Echo Krakowa

Nr 4
CENA 2 ZŁ.

13. III. 1946
ŚRODA

Nie o takiej Polsce marzyliśmy
Gorące godziny w Persji
W Trieście leje się krew
Przesilenie na Węgrzech
Hiszpania oblężona
Za 5 do 10 lat odbierzemy nasze, twierdzą „pokorni" Niemcy
Oddajcie ich Polsce a nie więzieniom
Odbieramy zrabowane
Buty dla Krakowa

NIE O TAKIEJ POLSCE MARZYLIŚMY

Przypomnijmy sobie te lata. Nie przeżywaliśmy ich jako obserwatorzy. Byliśmy w kraju, byliśmy i za jego granicami, zawsze oddani walce o to, co najwięcej kochamy — o wolność.

Przypomnijmy sobie te lata niewoli. Jeśli mieliśmy siły do przetrwania, my prości, zwykli ludzie, jeśli mieliśmy siły do do walki — to czerpaliśmy je z wielkiego marzenia o przyszłej Polsce.

Wyobrażaliśmy Ją sobie wszyscy, prócz może wysokich kierownictw politycznych — jednakowo.

Że to będzie piękny, wspólny dom dla wszystkich. Że zgoda będzie między nami i jedność, że ponad programami politycznymi podamy sobie ręce, bo wszyscy jednakowo cierpieliśmy niewolę, nienawidziliśmy Niemców, bo jednakowo opłakiwaliśmy naszych najbliższych, wymordowanych przez hitlerowców.

Nie o takiej jednak marzyliśmy Polsce maszerując przez piaski Tobruku, stepy Rosji, skały Norwegii, trwając w podziemiu, na barykadach stolicy, w lasach czy obozach.

Nie o takiej Polsce, skłóconej, rozkradanej przez swoich, ośmieszanej przez obcych, nie o Polsce bratobójstwa, dorobkiewiczostwa i warcholstwa.

Gdyby wówczas kogokolwiek z nas zapytano — jakiej Polski chce, któż z nas odpowiedziałby inaczej, jak:

Silnej, by wszyscy się z nią liczyli, wolnej, nie podległej nikomu prócz interesów Narodu, sprawiedliwej, znoszącej wiekowe krzywdy społeczne, szczęśliwej pracą ludzką, rozwijającej się w pokoju, bezpieczeństwie i zgodzie.

Taka była linia podziału na Polaków i wrogów wówczas i taka jest dzisiaj. Nie przechodzi ona pomiędzy partiami politycznymi, przechodzi poprzez całe społeczeństwo. Bo Polakami musimy umieć być przede wszystkim, bez względu na przekonania polityczne.

Z marzeń naszych nie zrezygnowaliśmy i nie zrezygnujemy. Jeśli potrzebowały one naszego życia wówczas w tamtych latach, trzeba nam i dzisiaj umieć to życie ofiarowywać.

Każdy dzień trudu to barykada, na którą musimy wstąpić z równym patriotyzmem jak w powstaniu warszawskim, każde zrzeszanie się do pracy, to formowanie pułków, w których musimy tak walczyć jak w kampanii wrześniowej, jak na polach bitew całej Europy, jak w konspiracji.

Przeciw tym, którzy Polskę nazywają swoją kieszenią, brzuchem i karierą, którzy Polskę nazywają swym stronnictwem.

Nie o takiej marzyliśmy. Nie takiej chcemy.

Za naszą Polskę umieliśmy umierać. Będziemy umieli i żyć. Jest dla wszystkich pole do walki, bo wróg nasz jest wspólny i nie szukajmy go daleko od siebie.

Podróż Churchilla

LONDYN (BBC). Wczoraj przybył z Waszyngtonu do Nowego Jorku premier Churchill. Do Wielkiej Brytanii Churchill przyjedzie na statku „Queen Mary" 31 marca.

Przed opuszczeniem Waszyngtonu Churchill złożył prezydentowi Trumanowi wizytę pożegnalną i odbył godzinną konferencję z ministrem spraw zagranicznych Byrnesem.

Gorące godziny w Persji

LONDYN (BBC). Oczekuje się, że dzisiaj w Teheranie premier perski Sultanek złoży w parlamencie oświadczenie na temat wyniku rokowań w Moskwie.

Wiadomości, nadchodzące dzisiaj rano z Teheranu, wskazują, że miasto przeżywa krytyczne godziny.

Setki tysięcy zwolenników ugrupowań lewicowych otoczyło wczoraj parlament i wpuściło do wnętrza jedynie 50 posłów.

W centrum miasta tłum urządził demonstrację. W pałacu sprawiedliwości zasztyletowano pewnego redaktora i jego sekretarza.

Angielski wywiad × 5

MOSKWA, Agencja Reutera donosi, iż w przyszłym roku budżet na potrzeby wywiadu angielskiego przewiduje sumę 2,500.000 funtów szt., t. zn. 5-krotnie więcej niż w r. 1939.

Ustalenie granic Polski

MOSKWA. Radziecka agencja telegraficzna TASS donosi, że zgodnie z polsko-radziecką umową z dnia 15 sierpnia 1945 r. utworzona została radziecko-polska komisja mieszana, celem przeprowadzenia demarkacji granicy między ZSRR a Polską. Graniczna komisja mieszana przystąpi do prac w Warszawie.

Buty dla Krakowa

WARSZAWA. PAP. W pierwszym kwartale rb. rozdzielone będzie pomiędzy posiadaczami kartek pierwszej kategorii ogółem 3,138.000 metrów wełny (po 3 metry na osobę). Materiały wełniane rozprowadzone są na następujące województwa: rzeszowskie, warszawskie z m. Warszawą, kieleckie i górnośląskie.

Bawełny rozdzielone będzie ogółem 4,500.000 metrów (po 8 metrów na osobę). W województwach: białostockim, gdańskim, dolnośląskim, lubelskim i łódzkim.

Województwo poznańskie otrzyma 1,000.000 sztuk artykułów dziewiarsko-pończoszniczych (4 sztuki na osobę).

Obuwie, w ilości 600.000 par, będzie rozdzielone pomiędzy województwa: krakowskie, olsztyńskie, koszalińskie, pomorskie i m. Łódź (po jednej parze obuwia).

Rozdział ma być dokonany do końca marca rb. Obecnie Ministerstwo Aprowizacji przygotowuje plan rozdziału artykułów tekstylnych na II kwartał rb. na kartki odzieżowe.

ODDAJCIE ICH POLSCE A NIE WIĘZIENIOM!

Najpierw treść depeszy, jaka przyszła do nas z Norymbergi. Brzmi ona następująco:

„Sąd wojskowy w Bremie po 2-ch dniach rozprawy skazał 8-miu Polaków oskarżonych o zamordowanie 12-stu Niemców. 4-ch oskarżonych skazano na karę śmierci, 3-ch z nich na dożywotnie więzienie, a jednego na 40 lat. Na marginesie tego procesu niemiecka prasa rozpętała kampanię antypolską, przypominając wszystkie niedawne procesy tego rodzaju, oraz domagając się usunięcia Polaków ze wszystkich obozów, jakie jeszcze do tej chwili są w Niemczech".

Tyle depesza. Nie po raz pierwszy już czytamy tego rodzaju wiadomości. Zamknięci dotychczas w obozach koncentracyjnych na terenie Niemiec Polacy, żyjący prawie całkowicie tęsknotą do dalekiej i od lat niewidzianej Ojczyzny — poddawani systematycznie wrogiej rządowi Jedności Narodowej propagandzie, nie wyjeżdżają do Polski li tylko dlatego, że im się wyjazd ten wszelkimi sposobami utrudnia. Niejeden już raz Rząd nasz interewniował w sprawie powrotu rodaków do Ojczyzny, niejeden raz oświadczył gotowość przyjęcia ich w najkrótszym możliwie czasie do Polski. Niestety — interwencje te nie wydawały z jakichś tajemniczych powodów odpowiednich rezultatów. Nie można też dlatego dziwić się, że niektórzy z naszych rodaków, zrozpaczeni przymusowym przetrzymywaniem ich na obcym dla nich terenie, wśród znienawidzonych niedawnych ich katów, wymykają się z tych obozów i na swój sposób, niewątpliwie w tym wypadku źle pojęty — wymierzają sobie na niemcach za zadawane im udręki sprawiedliwość. Oczywiście, potem się ich łapie i skazuje na najcięższe kary, aż do kary śmierci włącznie. Czy nie byłoby prościej i bardziej po ludzku, gdyby wreszcie zdecydowano się wydać ich Polsce, gdzieby znaleźli należytą opiekę i mogli pracować dla swej odrodzonej Ojczyzny?! Doszło do tego, że dziś sami Niemcy domagają się tego samego co.... Rząd Jedności Narodowej! Naturalnie — czynią to z całkiem innych przyczyn. Czynią to z prawdziwą satysfakcją, wykazując — że Polacy są elementem zbrodniczym, a zatem należy ich z terenów niemieckich usunąć. Ale nikt nie wgląda w to dlaczego się tak dzieje, dlaczego w sporadycznych zresztą wypadkach nieszczęśliwcy ci posuwają się do aktów gwałtu na swych niedawnych katach. Działa tu przede wszystkim niewątpliwie chęć zemsty i uczucie nienawiści, całkiem zrozumiałe u ludzi, którzy przez 6 lat straszliwej niewoli patrzyli na mękę tysięcy „polskich niewolników" i bestialskie postępowanie hitlerowców w koncentracyjnych obozach. Do tego dochodzi jeszcze jedno. Bezczynność zwykle deprawuje, bezczynność jest wrogiem morale każdego przeciętnego zwłaszcza, człowieka. A na tę bezczynność rodacy nasi są skazani dlatego jedynie, ponieważ ze względów politycznych nie podoba się tym czy owym czynnikom przekazać ich Polsce. Potem zaś w razie jakiegoś nieszczęśliwego przypadku, który tego lub owego zapędził w matnię bez wyjścia, uśmierca się go wyrokiem prawa i uważa się, że wszystko jest w porządku.

A teraz kontrast. Słyszymy powszechnie od powracających z Niemiec Polaków o niezwykle stosunkowo łagodnym postępowaniu zachodnich władz alianckich z Niemcami. Czytamy w depeszach o czułej opiece, jaką roztacza się nad „biednymi" dziećmi niemieckimi — tą młodocianą dziczą, o której działalności wie dobrze każdy Polak, który przeszedł okupację hitlerowską. Pamiętamy tych brunatnych „wilkołaków", jak uzbrojeni w sztyleciki, całymi gromadami wałęsali się po ulicach polskich miast, roztrącając brutalnie polskich przechodniów, a niejednokrotnie podnosząc na nich pięść, czego sam byłem świadkiem w jednym z krakowskich tramwajów. Pamiętam, jak po zamachu w Krakowie na jednego z hitlerowskich czynowników, hitlerjugend rozpuściła swe zagony po kilku sąsiednich ulicach, dopadając niewinnych całkiem ludzi, bijąc ich, kopiąc i doprowadzając policji niemieckiej. Tę dzicz karmi się teraz witaminkami, wywozi do Anglii na wypoczynek, umieszcza w sanatoriach szwajcarskich — żeby sobie biedaczki wypoczęły po „bohaterskich" czynach w smutnej pamięci G. G., czy też w innym zakątku Europy. Rozważając to wszystko, burzy się w człowieku krew i mimowoli zaciskają się pięści. I gdyby się miało wtedy jakiegoś Niemca pod ręką, kto wie jakby on po chwili wyglądał. Puśćcie naszych rodaków do Ojczyzny, nie utrudniajcie im powrotu — oddajcie ich Polsce, a nie więzieniom, nie stwarzajcie precedensów do tego, o czym powiada zacytowana na początku depesza. Jeśli nie chcecie wysłuchać nas, to może wysłuchacie... Niemców, dopominających się wysłania wszystkich Polaków z powrotem do Polski. Zapomnieliście widocznie o tym, co wyprawiali jeszcze przed rokiem i widocznie macie większe do nich, aniżeli do nas zaufanie. Nam jest już wszystko jedno, o ile tylko jakakolwiek akcja z czyjejkolwiek strony doprowadzi do powrotu z zagranicy wszystkich naszych rodaków. Dokądże wreszcie będziecie wystawiali na próbę naszą i ich cierpliwość?

Cad.

W Trieście leje się krew...

Strzały policji do tłumu

LONDYN (BBC). W Trieście w niedzielę wieczór nastąpiła wymiana strzałów na jednym z przedmieść. Policja sojusznicza zmuszona była otworzyć ogień, przy czym jedna osoba została zabita a około 20 rannych. Generał brytyjski, dowodzący siłami wojskowymi w tym rejonie, oświadczył, że strzały nastąpiły w chwili, gdy oddział wojska i policji wezwany został do pomocy przy zdejmowaniu chorągwi jugosłowiańskiej z jednej z wież. Z tłumu padł wówczas strzał, na co policja odpowiedziała ogniem. Włosko-słoweński ruch zawodowy, jedna z głównych organizacyj zawodowych w Trieście, wyznaczył strajk generalny.

Strajk generalny Słowian

LONDYN (BBC). Ogłoszony wczoraj rano w Trieście strajk dotknął najważniejsze instytucje służby publicznej. Tramwaje znikły z ulic, sklepy i zakłady były zamknięte. Strajk objął również robotników portowych co odbiło się na przeładunku transportów UNRRA dla Jugosławii, Włoch i krajów środkowej Europy.

Włoski komitet wyzwolenia i konfederacji zawodowych w Trieście nie solidaryzuje się z proklamowanym przez jugosłowiańskie związki zawodowe strajkiem i nakazał powrót do pracy tym Włochom, którzy przystąpili do strajku.

Z całej Polski

Akcja subskrypcyjna na Dolnym Śląsku

Wrocław, (PAP). Według informacji Izby Skarbowej we Wrocławiu, akcja Premiowej Pożyczki Odbudowy wzrasta z każdym dniem. Do dnia dzisiejszego ogólna suma subskrypcji przekracza kwotę 10 milionów zł. Odbyto staraniem Izby Skarbowej szereg konferencji z organizacjami kupieckimi, zwłaszcza z Woj. Zrzeszeniem Związków Kupieckich Izby Przemysłowo-Handlowej i Izby Rzemieślniczej, w wyniku których ogłoszono memoriał, wzywający kupców przemysłowców i rzemieślników do wzięcia jak najszerszego udziału w akcji Premiowej Pożyczki Odbudowy.

Ostre pogotowie przeciwpowodziowe na Pomorzu

Bydgoszcz, (PAP). Na terenie województwa pomorskiego stan wody na Wiśle stale się podnosi. Punkt kulminacyjny spodziewany jest dnia 9—10 bm. Sygnalizowana wielka fala nadciąga wielokilometrowym grzbietem, która może dokonać zalewu nizinnego obszaru w rejonie Solca Kujawskiego na znacznej przestrzeni. W razie wylewu może ulec przerwie komunikacja kolejowa z Bydgoszczy do Torunia. Międzyministerialna Komisja przeciwpowodziowa zarządziła pogotowie dla Grudziądza, Chełmna i Świecia, wzywając do stopniowej ewakuacji przede wszystkim dzieci, starców i żywego inwentarza. Wzrastający stan wody na Wiśle uniemożliwia upływ nadmierych wód rzeki Brdy. Istnieje możliwość, że niżej położone tereny śródmieścia Bydgoszczy mogą ulec zalaniu.

Przenośne szpitaliki w każdym województwie

Warszawa, (PAP). Naczelny Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidemiami przy Ministerstwie Zdrowia organizuje w związku ze wzmożeniem ruchu repatriacyjnego i zbliżaniem się wiosny — przenośne szpitale zakaźne na terenie całej Polski. W każdym województwie działać będą takie szpitaliki po 20 łóżek każdy. Będą one przerzucone na tereny zagrożone epidemiami celem tłumienia niebezpieczeństwa choroby w zarodku. Każdy tego typu szpitalik wyposażony będzie w przenośną apteczkę, a w razie potrzeby przydzielana będzie kolumna dezynfekcyjna.

Kurs wstępny na uniwersytecie łódzkim

Łódź, (PAP). Na Uniwersytecie Łódzkim otwiera się w b. miesiącu kurs wstępny dla tych, którzy mają zaświadczenia Komisji Weryfikacyjno-kwalifikacyjnej Kuratorium. Ukończenie tego kursu z wynikiem pomyślnym da możność młodzieży zapisania się na jeden z sześciu wydziałów Uniwersytetu.

Amatorzy teatralni — uwaga!

Katowice, (PAP). W Wojewódzkim Domu Kultury odbyło się otwarcie kursu dla reżyserów i kierowników teatrów amatorskich, zorganizowanego z inicjatywy Wydz. Społ. Ministerstwa Kultury i Sztuki. Kurs ten jest pierwszym tego rodzaju w Polsce. Otwarcia dokonał Naczelnik Wydz. Społ. Ministerstwa Kultury i Sztuki ob. Olgierd Jabłoński, który w przemówieniu podkreślił potrzebę odpowiedniego podejścia do spraw teatru, jako jednej z podwalin szeroko pojętej akcji upowszechniania kultury. Wśród słuchaczy przeważa element robotniczy. Niektórzy mają już za sobą przeszłość teatralną, będąc członkami teatrów zawodowych lub amatorskich.

Powstają kopalnie i huty miedzi

Katowice, (PAP). W ramach trzechletniego planu rozbudowy przemysł hutniczy podejmuje rozwiązanie sprawy hutnictwa metali kolorowych, nierozwiniętego w Polsce w okresie przedwojennym. Wykorzystane mają być w tym celu przede wszystkim złoża rud miedzi, które uzyskaliśmy na Dolnym Śląsku. Według danych niemieckich wielkość złóż miedzi wynosi około 2 milionów ton o zawartości 1,7% czystego metalu. Przeciętne zużycie miedzi przed wojną w Polsce wynosiło około 25.000 ton rocznie.

Polacy z Jugosławii wracają

Łódź, (PAP). Do Polski przybyła delegacja Polskiej Misji Repatriacyjnej w Jugosławii. Delegacja współpracować będzie z PUR-em przy przyjmowaniu transportów Polaków z Jugosławii i osiedlaniu ich. Według opinii członków delegacji, wszyscy Polacy w Jugosławii od kilku miesięcy przygotowani są do wyjazdu, na który czekają niecierpliwie. Repatriacja rozpocznie się w najbliższym czasie — w zależności od dostarczania przez władze jugosłowiańskie środków lokomocji. Przybędzie około 30.000 osób pod kierunkiem władz samorządowych, które wyniołoiła Polonia Jugosłowiańska. Repatrianci przywiozą ze sobą zgodnie z polsko-jugosłowiańską umową repatriacyjną cały inwentarz ruchomy (po dwie krowy i dwa konie, lub odpowiednią ilość świń i inwentarza drobnego). Repatrianci składają się w 85 proc. z rolników oraz rzemieślników. Osiedla się w wybranym przez swych delegatów jesienią ub. roku powiecie Bolesławice oraz przyległych do tego powiatu gminach. Delegacja misji repatriacyjnej czyni starania, aby repatriacja rozpoczęła się natychmiast i aby w razie trudności transportowych w Jugosławii zorganizować dostateczną pomoc w środkach lokomocji.

S.O.K. — czy „Bahnschutz"?

KRAKÓW (PAP). Sąd wojskowy w Krakowie skazał strażników SOK-u z posterunku w Płaszowie: Woźniaka, Miskala, Polowca i Czernika za obrabowaine repatrianta pod pozorem rewizji, na kary od 4 do 6 lat więzienia.

Za 5 do 10 lat odbierzemy nasze!

twierdzą „pokorni" Niemcy

Wysłannik katowickiego „Dziennika Zachodniego" przeprowadził w Niemczech okupowanych kilkanaście błyskawicznych wywiadów z przeciętnymi obywatelami niemieckimi, chcąc się dowiedzieć, co mówi t. zw. „szary człowiek" niemiecki o przegranej wojnie, obecnej sytuacji Niemiec i o perspektywach na przyszłość.

Oto wypowiedzi „pokornych demokratów" niemieckich:

Szczecin, Wrocław i Katowice nigdy nie będą polskie...

Policjant niemiecki, który wziął dziennikarza za Niemca z Katowic, pocieszał go: „Pan jest uciekinierem z Katowic? Żal mi was, ale poczekajcie trochę, wszystko się zmieni. Za 5—10 lat odbierzemy z powrotem, co nasze... Nigdy Szczecin, Wrocław i Katowice nie będą polskie!"

Rommel — zdrajca

Tramwajarz berliński oświadczył:

— Wojnę przegraliśmy tylko przez zdradę Rommla. Już w Afryce skontaktował się z Anglikami i tylko dlatego Anglikom udało się zwyciężyć pod Tobrukiem. Rommel żyje, dobrze mu się powodzi, jest u Anglików.

„Żołnierz niemiecki jest najlepszy na świecie"

twierdzi właściciel hotelu. Uważa, że Niemcy przegrali nie z wojskiem anglo-saskim i radzieckim, lecz z ich bombowcami, gdyż zwłaszcza nie potrafiono znaleźć sposobów obrony przeciwko amerykańskim bombowcom.

„Czekam z utęsknieniem na nową wojnę" —

zwierzył się szofer berliński. Wojna ta musi nastąpić, a wtedy wszystko się zmieni!

Niemcy pokonane zdradą

Pewna artystka teatralna wyraziła opinię, „że gdzieś musiała być zdrada", gdyż żołnierz niemiecki jest nie do pokonania i Alianci mogli zwyciężyć, tylko wykorzystawszy zdradę niektórych wybitnych hitlerowców.

Bajka o płonącym Wrocławiu

„Baranki" niemieckie podnoszą głowę. Znów marzą o odwecie. Na razie działa pełną parą „szeptana propaganda", która opowiada niestworzone rzeczy o „straszliwym" traktowaniu wysiedlanych z Polski Niemców, a nawet posuwa się do rozgłaszania takich bajek, jak: o wstrzymaniu ewakuacji ze Szczecina i o tym, że Polaków zmuszono do opuszczenia Wrocławia, wskutek czego Polacy, opuszczając miasto, przez zemstę je podpalili i Wrocław płonie...

Naturalnie twierdzi się uparcie, że nikt w Niemczech nie wiedział o okrucieństwach, jakich „tu i ówdzie" dopuszczali się hitlerowcy na terenach przez siebie okupowanych.

Dokładnie tak samo, jak po pierwszej wojnie światowej, nikt w Niemczech nie chce przyznać, że winę za wybuch światowego pożaru, zwanego drugą wojną światową, ponoszą wyłącznie — Niemcy!

I marzą o nowej wojnie, którą, jak twierdzą — tym razem zwyciężą. Ta postawa „demokratycznych Niemiec" winna zmusić łatwowiernych Anglosasów do stałej, wielkiej czujności!

*

NOWY JORK (PR). Dzisiaj odbędzie się pierwsze zebranie specjalnego komitetu, zoganizowanego przez okupacyjne władze amerykańskie. W skład komitetu wchodzą **wyłącznie obywatele niemieccy.** Komitet ten ma być organem kontroli w kwestiach gospodarczych i żywnościowych w amerykańskiej strefie okupacyjnej.

LONDYN (PR). We wtorek rozpocznie się w Hanowerze pierwsza w brytyjskiej strefie okupacyjnej konferencja związków zawodowych. Dotychczas w Hamburgu i prowincji Szlezwik-Holstein stosowany był system oddzielnych związków zawodowych. Konferencja będzie miała za zadanie **zjednoczenia niemieckiego ruchu zawodowego w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec.**

LONDYN (BBC). Minister stanu Hynt oświadczył, iż **obecny stan zaopatrzenia w żywność** ludności w brytyjskiej strefie okupacyjnej **ulegnie pogorszeniu,** o ile jeszcze przed końcem marca nie nadejdą dalsze transporty pszenicy.

WASZYNGTON (PR). W Ameryce odbywa się konferencja międzynarodowa w sprawie aprowizacji. Marsz. Montgomery oświadczył, że **sytuacja żywnościowa na terenie okupowanych Niemiec znacznie się pogorszy.** W ciągu marca i kwietnia dowóz zboża do okupowanych Niemiec jest niemożliwy. Zostały powzięte ostre kroki celem zwalczania czarnego rynku. Zdaniem marsz. Montgomery **jedynie współpraca międzynarodowa może zwalczyć stopniowo kryzys gospodarczy w Europie.**

PARYŻ (RDF). Z Monachium przybył do Paryża pociąg specjalny, przywożąc **dzieła sztuki, zrabowane przez Niemców z muzeów francuskich.** Dzieła te będą wystawione w czerwcu na widok publiczny w czasie, gdy obradować będzie Konferencja pokojowa. Wśród dzieł tych znajdują się **obrazy Rubensa, Memlinga, Goyi, Fragonarda, Matissa, Renoira i innych mistrzów.**

NOWY YORK (GA). W amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec premier Bawarii usunął dziekana uniwersytetu w Monachium **z powodu krytykowania przez niego zarządzeń władz okupacyjnych.**

Hiszpania oblężona!

Precz z gen. Franco!!!

Głos Słowian:

Nowy Jork, (PR). Kongres Słowiański w Ameryce wystosował do sekretarza stanu Byrnesa list, w którym wypowiada się za natychmiastowym zerwaniem stosunków dyplomatycznych z faszystowską Hiszpanią. W liście wskazano, że liczni agenci gen. Franco, przebywający w południowej Ameryce, stanowią poważne niebezpieczeństwo dla Stanów Zjednoczonych.

Moskwa, 11 marca (PR). Centralny Komitet Związków Zawodowych uchwalił rezolucję, w której wzywa wszystkie narody należące do ONZ do zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco, oraz do powzięcia kroków drastycznych celem zlikwidowania faszystowskiego ustroju w sercu Europy.

Głos Austriaków:

Wiedeń, 11 marca (PR). Austriackie Zjednoczenie Związków Zawodowych przyłączyło się do protestu światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie Hiszpanii. Robotnicy i pracownicy umysłowi Austrii zakładają uroczysty protest przeciwko zamordowaniu 10 republikanów hiszpańskich. Austriackie Zjednoczenie Związków Zawodowych żąda przywrócenia w Hiszpanii swobód politycznych.

Głos norweskich robotników:

Oslo, (PAP). Związek zawodowy palaczy okrętowych oraz robotnicy portowi w Drammen w Norwegii, postanowili zaprzestać ładowania statków udających się do Hiszpanii.

A demokratyczna Szwajcarja...?

Moskwa, (PAP). Radio moskiewskie podaje, iż dzienniki szwajcarskie i francuskie donoszą, że firma „Hispano Suiza" zobowiązała się dostarczyć rządowi generała Franco 50.000 pocisków armatnich.

WYWIAD Z MINISTREM GRUBECKIM

Kiedy nie było jeszcze Rad Narodowych, w Łodzi, w Katowicach, wszędzie nasze organy kontroli znajdowały oparcie w Związkach Zawodowych i w Radach Zakładowych, z nich właśnie zmobilizowano **Społeczne Komisje Kontroli.** Były one dla Biura organem informacyjnym, pomocniczym w doprowadzeniu sprawy do normalnego stanu. Z tej pomocy dobre wyniki uzyskano zwłaszcza w okręgu łódzkim, gdzie mieściły się centrale zawodowe w początkowym okresie. Obecnie, kiedy Rady Narodowe są sformowane w zasadzie, z mocy ustaw są one organem Kontroli Społecznej o szerokich uprawnieniach, w których ma swoje miejsce również reprezentacja świata pracy.

Powstały delegatury Biura Kontroli przy Wojew. Radach Narodowych dla instruowania i koordynowania pracy wszelkich organów kontroli i przeprowadzania wszelkich kontroli w terenie (oprócz specjalnych doraźnych delegatów Biura Kontroli).

„Komisja Specjalna"

Przy Prezydium KRN powołana została również **Komisja do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym,** jako organ odrębny o szerokich uprawnieniach, w tym specjalnym zakresie. W terenie działają delegatury wojewódzkie Komisji Specjalnej. **Na odcinku kontroli stoi obecnie przed delegacjami robotniczymi zadanie wykorzystania uprawnień kontrolnych świata pracy,** określonych ściśle w dekrecie o Radach Zakładowych. Tam mają prawo uczestniczyć w zakresie kontroli pracy i gospodarki (np. sprawdzanie magazynów) i dbać o to, aby ich reprezentanci w Radach Zakładowych te uprawnienia wykonywali i informowali zespół pracowniczy w swoim zakresie. Chodzi o planowość, systematyczność tej pracy. **Zachodzi możność uprzedzenia wypadków przez ubiegnięcie źle czyniących.** Świat pracy, w specyficznej sytuacji powojennej, powinien dopilnować, aby jego reprezentanci szczególnie w Radach Narodowych i Radach Zakładowych brali aktywny udział, a nawet bezpośrednio powinni informować wszystkie powołane organy kontroli o każdej zauważonej potrzebie kontroli, czy dochodzenia i dopomagać im dla osiągnięcia konkretnych wyników kontroli.

Zabrano się i do Krakowa

Dzięki pomocy pracowników dołowych, zostały przez Biuro Kontroli, **w obrębie Dyr. Okr. Kolei Państw. w Krakowie,** przeprowadzone skuteczne kontrole gospodarki samochodowej, drogowej, mechanicznej i aprowizacyjnej, w wyniku których zastosowano wnioski i sankcje: niewątpliwie przyczyni się to zarówno do usprawnienia gospodarki, jak i bytu pracowników. W wyniku takiejże pomocy rolników, na odcinku reformy rolnej, zostały przeprowadzone skuteczne kontrole w woj. krakowskim. Obecnie Biuro Kontroli, poinformowane przez krakowski czynnik społeczny o niedostatecznym stanie aprowizacyjnym na terenie m. Krakowa, w najbliższym czasie zbada te niedomagania.

Halina Kowalska

Co słychać w Krakowie?

M. Komitet Społ. komunikuje:

KRAKÓW (PAP). Miejski Komitet Opieki Społecznej w Krakowie ma pod swoją stałą opieką ponad 10.000 osób, z czego połowę stanowią powracający z obozów pracy w Niemczech. W ostatnim czasie notuje się wzrost liczby podopiecznych, wracających z terenów ZSRR, w ramach umowy repatriacyjnej. W styczniu zarejestrowano 3.733 przybyłych ze Związku Radzieckiego. Miejski Komitet wydał dotychczas ponad 30.000 sztuk odzieży z darów UNRRA.

„Solvay" otwarło szkołę

Wielka **fabryka „Solvay" w Borku Fałęckim** koło Krakowa otwarła w swoim centrum szkołę przemysłową 3-letnią, przyjmując i kształcąc dzieci robotników fabrycznych i innych na potrzebnych jej fachowców: elektrotechników i mechaników. Uczniowie z tej szkoły mają prawo być przyjęci po jej ukończeniu do liceum.

Dyrektorem tej szkoły jest **inż. Wojciechowski.** A poziom wykładowców jest wysoki. W fabryce tej będą otwarte specjalne warsztaty szkolne, służące wyłącznie dla celów kształcenia się uczniów.

Warunkiem do przyjęcia do tej szkoły jest ukończenie przez ucznia 7-klasowej szkoły powszechnej, z dobrymi wynikami.

Pierwsza klasa oraz klasa wstępna została otwarte już w listopadzie ub. roku. Z dniem 11 marca 1946 r. rozpoczęto wykłady szkolne. I-sza klasa liczy już 26 uczniów, w klasie zerowej 32 uczniów. Nauka ta obejmuje w klasie I-szej 30 godzin nauki teoretycznej. W klasie wstępnej 18 godzin nauki. Resztę powinien być uczeń zatrudniony w zakładach pracy, 48 godzin w warsztatach.

Ale nie ma na razie tych warsztatów a warsztat szkolny organizuje się. W dniu 9 marca 1946 r. rozpoczęte zostały dla uczniów ćwiczenia. Należy podkreślić, że przed wojną warunki dla pracowników „Solvay" były b. dobre, to też w zakładach tych pracują tacy ludzie, którzy mają już po 30 lat swej pracy. **B. Kozub**

Ulgi dla zniszczonych powiatów

KRAKÓW (PAP). Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwolniło 400 ton owsa, dla najbardziej zniszczonych przez działania wojenne powiatów woj. krakowskiego, jak Nowy Sącz, Żywiec i Nowy Targ, Biała, Dąbrowa Tarnowska i inne.

Warsztaty rzemieślnicze w Krakowskim

KRAKÓW (PAP). Na terenie woj. krakowskiego czynnych jest przeszło 18 tysięcy warsztatów rzemieślniczych, które zatrudniają łącznie 22 tysiące pracowników.

Krakowska Gwoździarnia potrzebuje surowców

Fabryka Gwoździ i Wyrobów Żelaznych „Rydlówka" Kraków, ul. Rydlówka 5, została założona w roku 1912.

Za czasów niemieckich, fabryka dzięki patriotycznemu stanowisku dawnych i nowoprzyjętych pracowników, pracowała z konieczności, ale pod hasłem **„Pracuj możliwie pomału".** Za czasów okupacji niemcy wywieźli szereg maszyn i urządzenia biurowe. W styczniu 1945 roku fabryka na skutek cofania się wojsk zaborczych, uległa poważnym uszkodzeniom. Natychmiast po wycofaniu się wojsk niemieckich zgłosiło się około 50 pracowników i przystąpiło do odbudowy zniszczonej fabryki. Kierownictwo fabryki obejmuje Dyrektor E. Kaczorowski. Przewodniczącym pierwszej Rady Załogowej zostaje wybrany stary pracownik fabryczny ob. **Stanisław Jakubus.**

Dzięki niestrudzonej pracy tak pracowników fizycznych jak i umysłowych fabryka już z początkiem maja zostaje uruchomiona i zaczyna produkować gwoździe budowlane i szewskie. Następne miesiące zostają poświęcone dalszej odbudowie i koniecznym remontom maszyn. Przy fabryce zostaje zorganizowana stołówka i świetlica. Zostaje stworzona komórka PPR. Fabryka osiąga produkcję miesięczną 70 ton. Produkcja jednak mogłaby być podwojoną, jak stwierdza to tak Dyrekcja jak i nowa Rada Załogowa z prezesem T. Nawałą na czele, gdyby fabryka otrzymywała regularnie i stale odpowiednie przydziały potrzebnych surowców jak walcówki, węgla i materiałów pomocniczych. Brak regularnej dostawy, kolejowej i nieotrzymanie do dziś dnia obiecanego od października zeszłego roku, samochodu ciężarowego uniemożliwia stuprocentowe wyzyskanie możności produkcyjnej fabryki. Mimo ciężkich warunków, wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi wypełniają swoje obowiązki w zupełności, zdając sobie sprawę, że owoce tej pracy będą zbierać w niedalekiej przyszłości, pomagając w ten sposób do odbudowy Ojczyzny.

B. Kozub

Wyniki konkursu dziennikarskiego

W ubiegłą niedzielę odbyło się ogłoszenie wyniku konkursu dziennikarskiego polskiej YMCA, urządzonego łącznie z turniejem krasomówstwa.

Jak donosi „Dziennik Polski", jury przyznało nagrody: 1) „Czytelnika" i Polskiej YMCA: dwie książki, Tuwima „Lutnia Puszkina" i Boya-Żeleńskiego „Znaszli ten kraj", oraz cenną paczkę z darów amerykańskich YMCA z garderobą Bogusławowi Kudeli, 2) „Czytelnika" i Polskiej YMCA: książkę S. Szmaglewskiej „Dymy nad Birkenau" i paczkę z garderobą — Irenie Życzyńskiej. 3) „Czytelnika" i Polskiej YMCA: książkę Gojawiczyńskiej „Krata" i paczkę z garderobą — Zdzisławowi Liszce, studentowi prawa U. J.

ZBIGNIEW GROTOWSKI

4

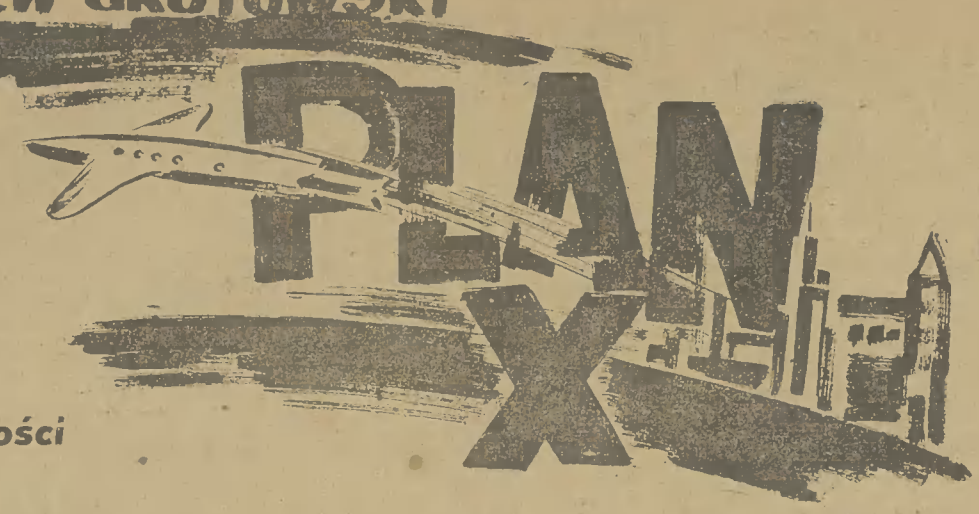

Powieść z niedalekiej przyszłości

Redaktor naczelny „Głosu Południowego" Jan Brożek zasępił się. Czuł ogrom odpowiedzialności, jaki na nim ciąży. Należał do centralnego komitetu „Zewu" — i jemu powierzono odcinek genewski.

— Dziwna rzecz — ta maszyna piekielna — rzekł po chwili namysłu — kto właściwie wiedział o misji Zawojskiego — tylko pani i ja...

Maryla zarumieniła się. Aluzja była zbyt wyraźna.

— Ode mnie nikt się nie mógł dowiedzieć...

— W takim razie ode mnie — ale mogę panią zapewnić, że w konspiracji jestem bardzo dyskretnym. Czyżby u nas w redakcji był podsłuch.

— To jest bardzo możliwe — zaraz każę przeszukać gabinet — być może, że gdzieś znajdziemy aparat podsłuchowy.

Dalszą rozmowę przerwało pukanie do drzwi. Do pokoju wszedł młody człowiek, który po wojskowemu zaraportował:

— Mamy szyfrowaną depeszę z Pragi.

Brożek zwrócił się do Maryli z poleceniem.

— Może pani będzie łaskawa odcyfrować tę depeszę.

Dziewczyna zabrała się do roboty. Wiadomość była krótka.

„W Genewie rozpoczął się zjazd organizacji „X". Jeden z wysłanników niemieckich posiada przy sobie oryginał planu „X". Obrady mają na celu realizację postanowień wstępnych tego planu. Istnieją poszlaki, że osoby, które wykradły tajemnicę bomby atomowej — przybyły również do Genewy".

— To są informacje — pochwalił Brożek — Franciszka nigdy nie zawodzi. Panno Marylo — miejsce pani jest w tej chwili w Genewie — obawiam się, że sam Zawojski nie wystarczy. Ma pani więcej od niego doświadczenia. Jutro odleci pani do Pragi, odbędzie pani konferencję z panną Dzianott, a stamtąd do Genewy...

8.

Greta po przybyciu do Genewy natychmiast nawiązała kontakt z agentem niemieckim Daimlerem, który wiedział już o misji, jaką ma wypełnić.

— Zawojski zamieszkał w hotelu „Metropol". Oto jego dokładny rysopis. W hotelu mamy swojego człowieka, który pani wszystko ułatwi. Pani mówi biegle po polsku?

— Tak jest — przytaknęła Greta — pochodzę przecież z Litzmannstadtu...

Daimler skłonił głowę.

— Stamtąd mieliśmy wielu dzielnych agentów. Kiedyż nareszcie to wielkie niemieckie miasto wróci znowu do ojczyzny...

Greta pożegnała się z agentem i udała się niezwłocznie do hotelu „Metropol".

Genewa robiła wrażenie miasta zdegradowanego. Niegdyś siedziba Ligi Narodów, dziś tylko punkt zborny agentów międzynarodowego faszyzmu. Drobnomieszczańska Szwajcarja źle się czuła w nowym porządku świata. Kraj zegarmistrzów drżał o swoje zegarki. Turystyka przynosiła mniejsze dochody niż dawniej, gdyż znacjonalizowanie przemysłów w większości państw świata zmniejszyło liczbę kapitalistów, którzy dawniej stanowili najlepszą klientelę tego kraju portierów i hotelarzy. Pewną rekompensatę stanowili agenci faszystowscy, którzy tu znajdowali doskonały azyl. Stąd też szła robota na zachodnie Niemcy.

Hotele jednak i lokale genewskie świeciły przeważnie pustkami. Dni chwały genewskiej należały do zamierzchłej przeszłości. Unia Narodów stanowczo odrzucała myśl osiedlenia się w Genewie. Nowy pokój miał być budowany na innych zasadach niż wersalskie zawieszenie broni.

Greta układała sobie plan działania. W jaki sposób zawrzeć znajomość z Zawojskim, nie budząc jego podejrzenia. Należało działać ostrożnie, aby nie spłoszyć przeciwnika.

Służący, który zaniósł jej walizkę do pokoju był właśnie „swoim człowiekiem". Zamknąwszy drzwi — począł informować Gretę o Zawojskim.

— Ten Polak mieszka na drugim piętrze. Daliśmy pani pokój na pierwszym piętrze, aby przez zbyt bliskie sąsiedztwo nie budzić jego podejrzeń. Zawojski bardzo dokładnie studiował listę gości w naszym hotelu.

— Czy odwiedził już go kto?

— Właśnie przyszedł jakiś Polak. W pokoju jest założony aparat rejestrujący wszystkie prowadzone rozmowy. Będziemy mieli więc dokładną relację o wszystkim, co mówili ze sobą.

Greta była zadowolona ze swego pomocnika.

— Proszę pana, — rzekła — niech pan mnie natychmiast zawiadomi, gdy Zawojski skończy swą konferencję. Czy on jada w hotelu?

— Tak...

— Mam wprawdzie jego rysopis, ale wolałabym, aby mi go pan pokazał.

— Dobrze, najlepiej będzie, jeżeli w chwili, gdy pani zejdzie do sali restauracyjnej — stanę przy jego stoliku.

— Doskonale. A więc do obiadu.

Agent skłonił się i wyszedł z pokoju.

Greta tymczasem zaczęła się przebierać. Była nieco zmęczona podróżą, lecz nie czas było na odpoczynek. Przejrzała się w lustrze. No, chyba jestem jeszcze dostatecznie ładna i młoda, aby oczarować tego Polaka — pomyślała. Mówiła tak dobrze po polsku, że nic nie zdradzało jej niemieckiego pochodzenia.

Otrzymawszy połączenie z Daimlerem — zawiadomiła go o fatalnym zbiegu okoliczności...

Gdy zbliżała się pora obiadowa, Greta zeszła na dół. W sali restauracyjnej siedziało już kilka osób. Agent jak było umówione w chwili gdy Greta stanęła na progu sali podszedł do stolika Zawojskiego.

Greta zadrżała. Szybko cofnęła się. Czy Zawojski dostrzegł ją?

Poznała go odrazu. Przeżyła chwile wielkiego lęku. Tak, to on był napewno. Greta jako konfidentka tajnej niemieckiej policji, nawiązała w czasie wojny znajomość z Zawojskim, który pracował w konspiracji. To ona wydała całą ich robotę — kilku najbliższych towarzyszy pracy Zawojskiego zostało rozstrzelanych — on sam cudem jakimś uniknął aresztowania i w porę się ukrył. Lecz napewno dowiedział się o jej roli.

Chyba nie zdołał jej dostrzec. Lecz co teraz robić? Misja jej w tych warunkach była niewykonalna. Skierowała się szybko do kabiny telefonicznej.

Otrzymawszy połączenie z Daimlerem, zawiadomiła go o fatalnym zbiegu okoliczności.

— Proszę o instrukcję, co mam robić. Zawojski poznałby mnie niechybnie...

— Opuści pani natychmiast hotel „Metropol"... Proszę się do mnie zgłosić — omówimy dalszy plan działania.

Greta pobiegła na górę, aby spakować swe rzeczy. Służący czekał pod jej drzwiami.

— Co się stało? Dlaczego pani nie weszła na salę?

— To mój dawny znajomy z Krakowa — wyjaśniła, opuszczam hotel.

W chwili, gdy przechodziła przez hall — otworzyły się drzwi sali restauracyjnej i ukazał się w nich Zawojski. Dostrzegł Gretę. Krew mu nabiegła do twarzy, serce mocniej zabiło.

Nareszcie ją odnalazł, aby pomścić swych towarzyszy. Lecz nagle uprzytomnił sobie, że jest w Szwajcarji. Tutejsza policja ani władze nie udzielą mu żadnej pomocy. Przecież jest to kraj, który chętnie udziela azylu faszystowskim agentom i winowajcom wojennym. Co robić? Raczej nie płoszyć jej, gdyż ucieknie i straci jej ślad. Należy być przebiegłym — i udać, że nie wie nic o jej zdradzie. Przywitać się z nią serdecznie, jak z dawną, cenioną towarzyszką pracy konspiracyjnej.

Wyciągnął ku niej rękę. Uczynił to z wewnętrzną odrazą. Zmusił się do serdeczności w głowie i miłego wyrazu twarzy. Ta kobieta przecież miała na sumieniu śmierć jego najlepszych przyjaciół, była konfidentką gestapo — zasłużyła na karę najwyższą. Lecz trzeba wziąć przymierze z czasem — odczekać, zwabić ją na terytorium Francji i tam dopiero rozprawić się z nią.

— Jak się masz — zawołał z udaną radością — tak dawno cię nie widziałem... Rozstaliśmy się w Krakowie i spotykamy się nad Lemanem...

Greta jakby wrosła w ziemię. Wyciągnęła automatycznie rękę. A więc Zawojski nie wiedział o jej roli konfidentki. W konspiracji nosił inne nazwisko. Nie wiedziała, że nazywa się Henryk Zawojski. Ale trzeba grać.

— Wyjeżdżasz — rzekł z żalem w głosie — wskazując na walizkę, którą niósł służący hotelowy — o, nie pozwolę, teraz, gdy się spotkaliśmy po tak długim rozstaniu. Musimy sobie wiele, bardzo wiele rzeczy opowiedzieć. Ja wtedy tak nagle zniknąłem z Krakowa, straciłem potym kontakt z naszą grupą. Ale cieszę się, żeś ty ocalała. Też pewnie wyjechałaś z Krakowa...

Mówił szybko, przymuszając się do tonu niefrasobliwego.

Mózg Grety pracował w tempie przyspieszonym. Zastanawiała się, jak ma postąpić. Nie mogła zdobyć się w pierwszej chwili na decyzję. Jeżeli Zawojski nie wie o niczym, to rola jej jest niesłychanie ułatwiona. Posiada do niej to samo zaufanie co dawniej i będzie mogła z łatwością wypełnić swą misję. Nie, chyba nie wie nic. Nie potrafiłby być dla niej tak serdeczny. To przecież Polak, nie umiejący się maskować. Pierwotna, słowiańska natura, szczera i otwarta.

— Cieszę się, że cię widzę — wyszeptała wreszcie z trudem, jestem tak wzruszona tym nagłym spotkaniem.

— Dokąd wyjeżdżasz — zrób to dla mnie — i zostań jeszcze w Genewie.

Greta zwróciła się do służącego, który z udaną obojętnością przypatrywał się całej tej scenie.

— Proszę odnieść walizkę do pokoju — zostanę tu jeszcze...

— Czy już jesteś po obiedzie? — zapytał Zawojski.

— Nie — odpowiedziała.

— To świetnie, zjemy razem obiad, a potym przyjrzymy się trochę Genewie... Jak się cieszę, że nie będę samotnym. Porozmawiamy o naszych dawnych czasach...

Greta zadrżała. Wolałaby nie rozmawiać „o dawnych czasach", a przynajmniej z człowiekiem, którego chciała wydać w ręce gestapo. Ale trudno — trzeba dalej grać komedię. Była zabawa w „kotka i myszkę". Zdawała sobie doskonale sprawę z powagi sytuacji. Mogła się była zdradzić jednym słowem tylko. Trzeba się mieć dobrze na baczności.

— Dawno wyjechałaś z kraju? — zapytał Zawojski, gdy zajęli miejsce przy stoliku restauracyjnym.

— Tak... teraz jadę do Paryża — kłamała — mam tam śpiewać...

— A to się świetnie składa — zawołał Zawojski — ja również mam zamiar wyjechać potym do Francji. Będę ci towarzyszył.

Greta starała się o zachowanie jak największego spokoju. Zmieniła temat rozmowy.

— Co słychać w Krakowie?

— Odbyło się jubileuszowe 250-te przedstawienie „Jajka Kolumba". Brzeziński wydał dziesiąte wydanie „Nowodulskich", Jalu Kurek oddał do druku drugą część „Janosika".

— Więc teatr i literatura kwitną w Krakowie?

— Tak. Poza tym odbywają się w dalszym ciągu wieczory humorystyczne.

— Na wesoło?

— Nie, bo autorzy zakonspirowali swój humor. Ale opowiedz coś o sobie.

Greta potrząsnęła głową.

— Czy to taki ciekawy temat.

— Dla mnie bardzo — powiedział Zawojski z naciskiem.

Niemce nie podobał się ton w jakim było wypowiedziane to zdanie. Jej uśpione podejrzenia obudziły się na nowo. Czyżby Zawojski grał komedię?

— Mam pewne widoki na karierę filmową, — ale jestem tak bardzo zmęczona przeżyciami wojennymi!

— No tak, nasze życie w Krakowie było bardzo denerwujące. Całe szczęście, że teraz zajmujemy się spokojniejszymi sprawami. Przyjechałem tu dla nawiązania stosunków handlowych ze Szwajcarją — wyjaśnił.

— I długo tu pozostajesz?

— Nie, za parę dni wyjadę. Tu nie ma nic interesującego. Wymarłe miasto. Nic się tu nie dzieje.

Greta milczała. Nerwy jej były napięte do ostatecznych granic. Wciąż jeszcze nie wiedziała, czy Zawojski przejrzał jej grę. Jak bardzo w tej chwili nienawidziła tego Polaka, jak bardzo żałowała, że zdołał się wymknąć z sieci gestapo. Lecz teraz najważniejsza rzecz: wybadać kontakty Zawojskiego.

Obiad zbliżał się ku końcowi. Pojedynek trwał dalej. Siedzieli naprzeciw siebie — wrogowie nienawistni i wymieniali uprzejme słowa, by zmylić wzajemnie czujność przeciwnika.

— A więc masz ochotę na jakiś dancing wieczorem? — zapytała, siląc się na ton możliwie lekki.

— Tak — trzeba poznać życie nocne Genewy.

— Pójdę się przebrać... — rzekła wstając od stolika. — Spotkamy się w hallu...

Agent czekał już na nią z materiałem uzyskanym dzięki aparatowi podsłuchowemu.

— Niech pani posłucha, oto dialog jaki został zarejestrowany na naszym aparacie.

ZAWOJSKI: Dzień dobry panu, cieszę się, że pana widzę, przyjechałem do Genewy dla nawiązania stosunków handlowych.

NIEZNAJOMY: Trafił pan na bardzo odpowiednią porę, gdyż w tej chwili bawi w Genewie wielu ludzi interesu. Czym się pan głównie interesuje?

ZAWOJSKI: Interesują mnie głównie aparaty podsłuchowe. Napewno w tym pokoju znajduje się ukryty taki aparat, jednakże nie usłyszą od nas niczego ciekawego, po prostu dlatego, że poza handlem nic nas nie interesuje. W sprawach wymiany gospodarczej spotkamy się jutro. Zadzwonię do pana i umówimy się gdzieś w innym miejscu, gdzie ściany nie mają uszu. W sprawach handlowych trzeba być dyskretnym.

Niemiec rzucił kilka niemiłych słów pod adresem Zawojskiego.

— Wyprowadził nas w pole. Zakpił, jak z ostatnich głupców...

Greta przygryzła wargi. Zawojski był groźnym przeciwnikiem. Nie łatwo go będzie zgryźć.

9.

W chwili, gdy Zawojski miał opuścić swój pokój, rozległ się dzwonek telefonu.

— Niech pan w tej chwili przyjdzie do pokoju Nr. 78...

— Co się stało?

— Pańska znajoma z którą pan jadł obiad, zachorowała nagle i wzywa pana do siebie.

Zawojski zaintrygowany wezwaniem, udał się pospiesznie do pokoju Nr. 78. Zapukał. Nikt się nie odezwał. Pchnął drzwi. W pokoju było ciemno. Zapalił światło. Na łóżku leżała Greta. Podbiegł ku niej. Chwycił za puls. Greta nie żyła...

Zadzwonił na służbę.

— Wezwać natychmiast lekarza...

— I zawiadomić policję — dorzucił ktoś z korytarza, dojrzawszy martwą Gretę, leżącą na łóżku.

Zawojski przeraził się. Zrozumiał, że wpadł w pułapkę.

Niebawem zjawiła się policja, sędzia śledczy, lekarze sądowi.

Stwierdzono śmierć przez zatrucie. Służba zeznawała, że Zawojski był jedynym człowiekiem, jakiego Greta znała w hotelu. Zjedli razem obiad, po którym nastąpiła śmierć. Nie znaleziono żadnego listu pożegnalnego, mówiącego o samobójstwie.

Przeprowadzono rewizję w pokoju Zawojskiego. Po kilkunastu minutach urzędnicy policyjni wrócili z łupem. Znaleźli truciznę.

— Jest pan aresztowany — zwrócili się do Zawojskiego — otruł pan swoją rodaczkę... Ładna historia, Polacy mordują się nawzajem na gościnnej ziemi szwajcarskiej.

Plan przeprowadzony był z szatańską zręcznością. Wywiad niemiecki miał niewątpliwie swych wspólników w hotelu — zastanawiał się Zawojski. Otruli swoją agentkę, aby unieszkodliwić przeciwnika. Podłożyli w jego pokoju truciznę. Stało się to wszystko w tak krótkim czasie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

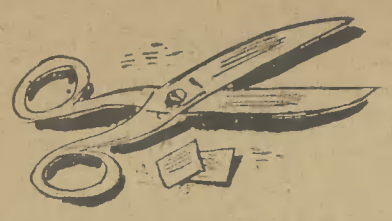

„CHICAGO SUN": „Churchill prowadzi fałszywą grę. kryjącą w sobie wiele niebezpieczeństw".

PATERSON, poseł do parlamentu amerykańskiego: „Przez 100 lat Wielka Brytania prowadziła stale politykę. militarystyczną. Nie życzymy sobie takiego niczym nieskrępowanego militaryzmu w żadnym państwie. ONZ będzie działała mimo faktu, że Churchill wygłosił przemówienie, w którym zapowiedział, iż świat powróci do dawnych walk".

SENATOR BREWSTER: „Stany Zjednoczone nie mogą przyjąć spadku po brytyjskiej polityce kolonialnej".

SENATOR TAYLOR: „Mowa Churchilia niezwykle utrudniła zadanie utrwalenia pokoju światowego".

NOWY JORK. W Savannah odbywa się międzynarodowa konferencja monetarna, której zadaniem jest utworzenie banku światowego i międzynarodowego funduszu stabilizacyjnego, przewidzianego układem zawartym w r. 1944 w Bretton Woods. Pisma amerykańskie zwracają wielką uwagę tym zagadnieniom gospodarczym. „News York Times" w związku z odbywającą się konferencją, oraz akcją rządu amerykańskiego, zmierzającą do przestawienia w Ameryce amerykańskiej gospodarki na produkcję pokojową pisze, iż **bank dla odbudowy stanowi tylko jedną część szeroko zakrojonego programu gospodarczego w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych,** który ma na celu przede **wszystkim** usunięcie wszelkich trudności w wymianie towarów. Pismo to zaznacza, iż przestawienie gospodarki amerykańskiej nie stanowi wyłącznie sprawy wewnętrzno-politycznej Stanów Zjednoczonych, gdyż wyniki tej akcji znajdą odbicie w życiu gospodarczym innych państw, do których Stany Zjednoczone będą wysyłać towary. Wymiana towarów pomiędzy poszczególnymi krajami będzie ułatwiona dzięki działalności banku światowego, aby przyczynić się do odbudowy zniszczonego przemysłu. Działalność banku umożliwi wymianę towarów przy zdrowej konkurencji. Naród amerykański słusznie zatem okazuje żywe zainteresowanie zagadnieniem tym nie tylko z względu na korzyści dla własnego kraju, lecz z uwagi na skuteczne przestawienie przemysłu w skali światowej.

„Dziennik Polski": Ministerstwo Oświaty delegowało sześciu profesorów uniwersytetów polskich, a mianowicie: Mariana **Grzybowskiego,** dermatologa z Uniw. Warszawskiego, Stefana **Zalewskiego** z Uniw. Warsz., prof. Andrzeja **Sołtana,** Zygmunta **Grodzińskiego** z U. J. z Krakowa, prof. Stanisława **Ryżko** z Politechniki Warszawskiej, oraz prof. Jerzego **Żuławskiego** z Konserwatorium w Łodzi, do wzięcia udziału w 3-tygodniowej wycieczce do Anglii, podczas której będą oni gośćmi **„The Britisch Council".**

Celem tej wycieczki jest nawiązanie stosunków z przedstawicielami kultury i sztuki oraz przerwanych wskutek wojny **stosunków kulturalnych i naukowych między obu państwami.**

Równocześnie inż. Stanisław **Dziewulski** i inż. Wacław **Ostrowski** udają się do Anglii na zaproszenie **„The Britisch Council",** gdzie będą oni mieli możność zapoznania się z planami odbudowy **trzech najbardziej zniszczonych miast Anglii,** tj. **Londynu, Coventry i Plymouth.**

„Dziś i Jutro": Polska racja stanu, rzeczywistość polityczna i przyszłość wymaga zlikwidowania poczucia wrogości w stosunku do Rosji. Bez pełnej i powszechnej dobrej woli rozpoczęcia nowego okresu historii, dziedzictwo przeszłości może być ciężarem, do którego pokonania można niepotrzebnie zużywać cenne i żywotne siły polskie.

Kontrola list przez aliancką komisję

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że 240 specjalnie szkolonych oficerów brytyjskich, amerykańskich i francuskich przy pomocy licznych tłumaczy greckich rozpoczęło kontrolę list wyborczych w Grecji. Kontrolerzy państw sojuszniczych mają stwierdzić, czy listy wyborcze zostały sporządzone w sposób demokratyczny i prawidłowy. Wszelkie nieprawidłowości w sporządzeniu list wyborczych zostaną zgłoszone rządowi greckiemu, którego obowiązkiem będzie ich skorygowanie. Partie lewicowe wysuwają zarzuty, że listy wyborcze zostały sfałszowane, a organizacja EAM postawiła za warunek udziału w wyborach sporządzenie nowych list. Zastrzeżenia EAM podzielane są przez specjalistów i przez zwolenników b. ministra spraw zagranicznych Sofianofulisa. Zastrzeżenia te znalazły również poparcie niektórych ministrów obecnego rządu, z których kilka osób podało się z tego powodu do dymisji.

Za i przeciw Przybosiowi

Jutro we środę 13 b. m. odbędzie się w kawiarni akademickiej (dawniej Cristal) wieczór dyskusyjny p. t.: „Za i przeciw Przybosiowi".

Dyskusję zagaja Helena Wielowieyska i Zbigniew Bieńkowski. Początek o godz. 18. Wstęp wolny.

Ostatnie depesze

Wujaszek z Ameryki...

Nowy Jork, („Głos Ameryki"). W Ameryce najwyższe zainteresowanie wzbudziły środki zaradcze podjęte w kierunku zaopatrzenia w żywność krajów cierpiących głód. Dyrektor naczelny UNRRY dr. Herbert Lehman podkreślił ciężką sytuację żywnościową w wielu krajach, która ostatnio znacznie się pogorszyła, jakkolwiek więcej niż **6 milionów ton środków** żywnościowych zostało do tych krajów wysłanych. Wobec tego dr. Lehman nawołuje naród amerykański do wzmożenia wysiłków i oszczędzania środków żywnościowych na rzecz ludów cierpiących niedostatek.

Również Herbert Hoover b. prezydent Stanów Zjednoczonych odbył w tej samej sprawie dłuższą konferencję z amerykańskim ministrem rolnictwa Andersonem.

„New York Times" zamieszcza obszerny artykuł, w którym znajduje się przegląd spraw dotyczących stanu zdrowotności w poszczególnych krajach Europy. Autor stwierdza, iż dzięki łagodnej zimie, oraz pomocy wydatnej w środkach leczniczych, uniknięto w Europie rozszerzenia się chorób zakaźnych.

Kilka związków zawodowych w Ameryce opracowało również wnioski dotyczące nowego racjonowania żywności.

W Nowym Jorku ustanowiono **nadzwyczajny komitet niesienia pomocy dla ludów w Indiach.**

W sprawach amerykańskiej gospodarki złożył w dniu wczorajszym sprawozdanie kierownik gospodarczego urzędu stabilizacyjnego Bols. Oświadczenie to obejmuje główne linie wytyczne dla przeprowadzenia nowej polityki płac w Ameryce. W oświadczeniu tym p. Bols przepowiada okres najwyższej produkcji w przemyśle amerykańskim.

Nowe Chiny

WASZYNGTON, (PR). W Chinach odbyło się zebranie stronnictw politycznych, na którym obecni byli również przedstawiciele partii komunistycznej. Uchwalona została „magna charta", zawierająca podstawy budowy państwa chińskiego. Uchwalono polityczną swobodę myśli, wolność prasy, równouprawnienie kobiet, dając im nawet możność wejścia w skład rządu. Zakazano należenia do partyj politycznych osobom wojskowym. Uchwalono również podniesienie i polepszenie warunków życiowych chińskiego robotnika.

Amerykanie przyciągają pasa

LONDYN (BBC). Komitet dla zwalczania głodu zainicjowany przez prezydenta Trumana, wydał wczoraj apel do narodu amerykańskiego o zmniejszenie o 40 proc. spożycia pszenicy i o 20 proc. tłuszczu, celem umożliwienia uratowania milionów ludzi od śmierci głodowej.

Wielka Brytania dała tymczasem przykład innym krajom, przeznaczając jeszcze ponad 200.000 ha pod uprawę pszenicy.

Reakcja węgierska w opałach

Demonstracje:

Moskwa, (PAP). Agencja Tass donosi z Budapesztu, że w dniu 9 bm. odbyły się demonstracje, protestujące przeciwko zakusom reakcji. W manifestacji wzięło udział przeszło 300.000 osób.

Rozłam:

Moskwa, (PAP). Agencja Tass donosi z Budapesztu, że lewica węgierskiej partii ludowej wydała odezwę, potępiającą reakcyjne zakusy prawego odłamu partii i stwierdza, iż zamierza ona utworzyć wspólny front z partią komunistyczną, socjalistyczną i narodową partią chłopską.

Nowe czasopisma

Życie Nauki

W powodzi nowych pism ukazujących się w Polsce ginie mały skromny miesięcznik „Życie nauki". Chcemy zwrócić uwagę, na to niezwykle cenne pismo. Jest ono poświęcone wiedzy o nauce. Wydawałoby się, że jest to jedno i to samo (masło maślane). Tak jednak nie jest. Nauka posiada już wiedzę o metodzie i organizacji studiów, o sposobach podchodzenia do pewnych zagadnień, o potrzebach poszczególnych dziedzin wiedzy. Istnieje już specjalna nauka zwana „Socjologią nauki".

Ukazały się dotąd 2 numery „Życia nauki". Numer drugi poświęcony jest omówieniu rezultatów konferencji w sprawie potrzeb i organizacji nauki polskiej, która odbyła się 26 stycznia br. w auli U. J. Wśród streszczeń referatów wygłoszonych na tej konferencji, na pierwszy plan wybijają się: **referat prof. Przychockiego pt. „Ogólne zagadnienia dotyczące zadań i potrzeb nauki polskiej", oraz referat prof. Vetulaniego pt. „O konieczności pomocy zagranicy przy odbudowie nauki polskiej".** Cenny jest dział sprawozdawczy pisma. Zawiera on kronikę naukową kraju i zagranicy. W ten sposób nauka polska nawiązuje kontakt wzajemny między najpoważniejszymi ośrodkami naukowymi Polski i z nauką zagraniczną.

Pamiętamy o tym, że **prawdziwy rozwój nauki jest możliwy tylko przy wymianie i uzupełnianiu się zdobyczy naukowych uczonych całego świata.** Podkreślić należy z uznaniem, iż redakcja miesięcznika umieściła streszczenia najważniejszych artykułów w języku angielskim, co umożliwia zrozumienie tez uczonych polskich uczonym anglosaskim.

Należy podkreślić, iż miesięcznik może być poważną pozycją dla naszej propagandy zagranicznej. **Zagranica przekona się, że mimo trudności gospodarczych polska nauka żyje i rozwija się,** zadając kłam tym wszystkim, którzy w Anglii czy Ameryce szkalują naszą rzeczywistość.

as.

Śnię o demokracji zachodniej

Miałem przerażający sen. Jeszcze do tej chwili zimny pot mnie oblewa. Śniło mi się, że jestem dyplomatą. Zaraz o świcie zajrzałem do „Sennika Egipskiego". „Dyplomata — wyjdziesz dobrze za mąż" — przepowiada ten zbiór piramidalnych mądrości.

— To się nie da zrobić Płci nie zmienię — myślę ze smutkiem. Przypominam sobie dalszy ciąg snu. Patrzyłem we śnie w lustro i cóż tam widziałem? O zgrozo! Kogoś do mnie podobnego we fraku i cylindrze. Cylinder robi na mnie zawsze wrażenie drugiej szyi, na której ma być umocowana druga głowa — ta dyplomatyczna. Jeśli ona jest, powstaje twór, zwany dyplomatą lub w wydaniu czysto reprezentacyjnym — dyplomatołkiem.

Przyglądam się sobie dokładniej. Nowa niespodzianka. Jestem ostrzyżony. Stało się to, czego nie mogła załatwić nawet uchwała Rady Powiatowej w Myślenicach. Na posiedzeniu tej Rady uchwalono dla mnie subwencję w wysokości 20 zł na podstrzyżyny. Nic nie pomogło. A we śnie dokonało się to tak łatwo.

A więc jestem dyplomatą — na taki koniec przyszło. Wyglądam jak mój kolega, poseł R. P. w Szwajcarii, Jerzy Putrament. Tyle tylko, że on ma większe uzdolnienia w noszeniu fraka. Będzie ze mną bieda — myślę przez sen.

Bo i cóż? Nie przywykłem do uroczystego stroju. Zaledwie dwa razy w życiu miałem coś podobnego na sobie. Pierwszy raz po tamtej wojnie, po maturze Był to ojcowski, patriarchalny żakiet na trzy guziki, nawleczony na mnie i na spodnie z „cajgu" w szerokie pasy. Kiedy w tym stroju ujrzał mnie mój pupil, Lwowiak, którego kształciłem w maturycznej wiedzy, powiada z nabożeństwem: — Ta joj — ta panie Polewka — ta w takiej jaskółce trzydzieści lat temu Łazarzy na Łyczakowie chowali.

Ponieważ nie byłem przedstawicielem żadnego przedsiębiorstwa pogrzebowego, uznałem ten strój za zbędny i zdjąłem go.

Drugim razem miałem na sobie frak. To było w Sosnowcu, w teatrze robotniczym TUR, którym w roku 1929 kierowałem. Stanąłem w tym kusym stroju przed kurtyną, aby mówić do publiczności. Jakąś parodię. Nagle czuję palący ucisk. Wypożyczone lakierki pieką mnie jak wyrzuty sumienia. — Miałem inny numer nagniotków niż właściciel tej pary obuwia, a w dodatku w pośpiechu włożyłem prawy lakierek na lewą nogę i naodwrót. Czuję, że słabnę z bólu. Nie wiele myśląc, zdjąłem lakierki z nóg i trzymając je pod pachą ku uciesze widowni, dokończyłem gadania.

Nigdy już potem nie dałem się nabrać na strój reprezentacyjny. To też widząc siebie we fraku, przeraziłem się nawet we śnie.

Ale fakt jest faktem. Jestem dyplomatą. Wiezie mnie mój sen do Londynu. Na posiedzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tam reprezentanci światowych potęg najpierw sprzeczają się i atakują wzajemnie, potem jeden drugiego klepie po łopatce, a wreszcie uścisk dłoni. W pysk nikt nikogo nie uderzył. Dobre chęci i w tym wypadku są niewystarczające.

Od prezydium O. N. Z. otrzymuję nielada zadanie do wypełnienia. Mam zebrać ścisłe dane odnośnie zagadnienia: „Co to jest demokracja zachodnia? Badania mają być następnie skondensowane w rodzaj ekstraktu, który będzie wysłany do wschodniej Europy w paczkach Unrra. Tam bowiem jeszcze nie jedli demokracji zachodniej.

Rozpocząłem badania w słynnym Hyde Park'u w Londynie, gdzie każdy może z wynajętej trybuny mówić, co mu się podoba. Niestety — trafiłem na dwa kazania o końcu świata, przyczem opinia mego przyjaciela Zygmunta Fijasa, że koniec świata to może „nie lipa" była podawana jako argument decydujący — i na przemówienie o najszybszej pomocy dla Niemców, których Hitler tak srogo uciskał.

Trzeba jechać dalej. Kontynuować badania na całym obszarze Imperium Brytyjskiego. Samolot unosi mię w powietrze i lecę nad wstęgą kanału La Manche do Francji. Stamtąd do Gibraltaru. Przelatuję nad Madrytem. Lecimy nisko. Na rogu jednej z ulic dostrzegam gen. Franco. Stracił już posadę. Stoi z plikiem gazet demokratycznych pod pachą i woła głośno: „Libertad". Właściwy człowiek na właściwym miejscu.

Unosimy się w przestworzach nad Egiptem i Palestyną. Kilka kul świsnęło koło samolotu. To manifestacyjne salwy na cześć demokracji zachodniej. Na ulicach jacyś ludzie padają na bruk. Padają na twarz z uwielbienia dla demokracji zachodu. Z entuzjazmu tłum rozbija szyby wystaw, z braku kwiatów — rzuca kamieniami na brytyjskie oddziały. Notuję spustoszenia, wchłaniam nieosiągalną dla nas atmosferę zachodniej demokracji i lecę dalej.

Londuję na lotnisku w Bombaju i pytam o Gandhiego. Przebywa on w tej chwili nad brzegami Gangesu i pogrążony jest w kontemplacji. Rozmyśla o kulturze wschodu i zachodu. Tak mi powiedziano. Trzeba go znaleźć. Zatem w drogę.

Heureka! Gandhi przykucnął właśnie obok swojej koi i doił w czarkę mleko. Koza żuła spokojnie amerykańską gumę dla zaznaczenia wpływów gospodarczo-politycznych Ameryki w Indiach i obejrzała mnie dostojnie przez monokl w prawym oku, mówiąc ogonem: „Good morning". Opodal legł spokojnie brytyjski lew i kurzył fajkę. Z błękitnego dymu układały się więzy splatające w nierozerwalną całość Imperium Brytyjskie.

Zapytałem Gandhiego: „Co to jest demokracja zachodnia?" — W świętych wodach Gangesu umył ręce od odpowiedzi na moje pytanie i milczał. Z wszystkowiedzącym uśmiechem spojrzał na kozę, mówiąc oczami: „Mów — moja sekretarko".

Koza błysnęła monoklem i w najczystszym anglo-hinduskim dialekcie rzekła krótko:

— Mee —

Powtórzyłem pytanie. Znowu tylko:

— Meee —

I po raz trzeci to samo:

— Mee —

Wówczas lew brytyjski wyjął fajkę z paszczy, podniósł się i ryknął:

— Uuu —

Beczenie kozy trzepotało się na lwim ryku jak pisklę na huczącej fali. Błysk lwich kłów oślepił słońce nad Gangesem.

*

W Bombaju wspólnie z nowymi znajomymi obejrzałem ślady pozostałe po radosnej manifestacji na cześć demokracji zachodniej. Zdemolowane w radosnym szale sklepy jeszcze wznosiły okrzyki gardłem rozbitych wystaw. Jeszcze tliły się szczątki barykad, zapalonych dla illuminacji miasta. Dwustupięćdziesięciu hindusów leżało na bruku, uśmiechając się z zachwytem. Upili się demokracją zachodnią.

I mnie ogarnął szał radości. Zaczęliśmy tańczyć wesoły taniec — Gandhi, koza i ja.

— Meee —

Adam Polewka.

Co o nas mówią?

Odszukawszy w Krakowie Polaków, którzy niedawno przybyli ze Stanów Zjednoczonych do Polski, zapytuję ich, co mówią i piszą w prasie polsko-amerykańskiej o tym, co się tu u nas dzieje.

„Na krótko przed wyjazdem ostrzegli nas, że w Polsce jest kara śmierci za posiadanie radia. Wtedy dwa wspaniałe aparaty, jakie miałem zabrać ze sobą, zostawiłem w Ameryce.

Ogólnie mówi się tam, że w Polsce panuje głód, chłód i rabunki. Po ulicach chodzą ludzie półnadzy. W parkach publicznych dotąd leżą niepogrzebane trupy i co krok to grób. Cośmy się tych grobów naszukali, nie znajdując wcale trupów i w końcu trafiliśmy na jeden grób z 1939 r."

„W Polsce rodzi się masa dzieci, ponieważ kobiety zmusza się do tego. W samym Gdańsku zgwałcono 80 tysięcy kobiet".

„Kapitan okrętu informował nas, że każdy kto ma w Polsce władzę, nosi karabin i łopatę. Kogo zabije, zaraz sam pochowa. Na okręcie radzono mi „po przyjacielsku", abym wcale nie schodził na ląd gdyż napewno mnie w Polsce zastrzelą. Okręt ma żywności na 20 dni, więc najlepiej na nim pozostać. Trzeba dodać, że okręty (czyżby wszystkie? przyp. Red.) nie biorą wody w Polsce, gdzie jak uważają jest zatruta i pełno w niej trupów, tylko dopiero w Kopenhadze. Między 3 a 6 lutym ukazała się notatka w piśmie „Ameryka — Echo", wychodzącym w Stanach Zjednoczonych, że biskup Woźnicki który z Detroit przyjechał do Polski, został w Warszawie uwięziony i osadzony w hotelu Polonia. Powiedziano mu: chciał ksiądz biskup obejrzeć ruiny Warszawy, można je oglądać z okna hotelu, oczywiście z okna zakratowanego.

Jak wiadomo, hotel Polonia wraz z restauracją, służy i Polakom i cudzoziemcom, jest miejscem wielu zjazdów, kongresów i niczym więzienia nie przypomina. Natomiast biskup Woźnicki jeździł już kilkakrotnie z Warszawy do Zakopanego, co dowodzi, że nikt go w swobodzie ruchów nie ogranicza.

h.

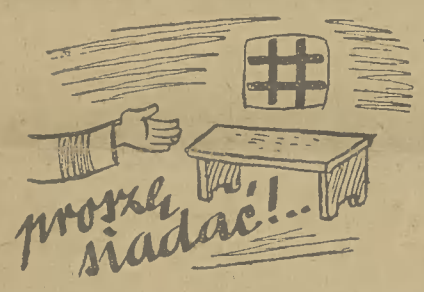

Będzie miał czas na skruchę

CZELADŹ (PAP). Przed Sądem Specjalnym na sesji wyjazdowej w Czeladzi stanął 47-letni Józef Stosch, oskarżony o zbrodniczą działalność w okresie okupacji.

Stosch mimo, że brał udział w dwuch powstaniach śląskich, z chwilą wkroczenia Niemców do Czeladzi, okazywał wielką radość, witając ich ostentacyjnie, następnie wstąpił do SA i począł się dawać we znaki Polakom.

W kilku wypadkach renegat przyczynił się do wysiedlenia Polaków z Czeladzi i objął ich sklepy. Do zatrudnionych u siebie pracowników, Stosch odnosił się brutalnie, bijąc ich i maltretując bez żadnego powodu.

Sąd po przesłuchaniu świadków, którzy potwierdzili fakty, podane w akcie oskarżenia, skazał Stoscha na 6 lat więzienia.

Zbrodnicza banda

POZNAŃ (PAP). Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu odbyła się pierwsza rozprawa w trybie doraźnym przeciwko Józefowi Matuszewskiemu, Wawrzynowi Janusowi, Mieczysławowi Szynkielskiemu, Albinowi Szynkliewskiemu, Stanisławowi Kolasińskiemu i Kazimierzowi Bartkowiakowi, oskarżonym o dokonanie napadów rabunkowych z bronią w ręku na mieszkańców wsi Ptaszkowo i Kurowo, powiatu Grodzisk. Sąd skazał pierwszych trzech na karę dożywotnego więzienia, A. Szynklewskego na 15 lat, St. Kolasińskiego na 5 lat oraz K. Bartkowiaka na 10 lat więzienia.

Nie ujdą karze mordercy żołnierza z pod Casino!

KATOWICE (PAP). W Katowicach odbył się pogrzeb strażnika katowickiego Zarządu Miejskiego, Teofila Manowskiego.

Manowski walczył w szeregach Wojska Polskiego we Włoszech, a po zakończeniu wojny powrócił do kraju, by wziąć udział w odbudowie nowego życia. Zginął on na posterunku, broniąc przed bandytami mienia państwowego, które zostało powierzone jego opiece. W pogrzebie wzięli liczny udział pracownicy Zarządu Miejskiego z prezydentem mjr. Tomaszewskim na czele

„Dyplomata" rządu londyńskiego szmuglerem!

WARSZAWA (PAP). Dnia 3 marca br. zatrzymany został przez wojsko ochrony pogranicza Aleksander Mniszek, były szef protokółu Ministerstwa Spraw Zagranicznych rządu londyńskiego, który posługując się paszportem dyplomatycznym, usiłował przemycić z Polski 3 kg złota w walucie, sztabkach i wyrobach, oraz 100 par pończoch i inne przedmioty.

Jakie imprezy lekkoatletyczne przygotowuje KOZLA?

Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny ustalił terminarz imprez lekkoatletycznych na rok bież. Terminarz ten uwzględnia również imprezy P. Z. L. A. i przedstawia się następująco:

14 kwietnia inauguracja sezonu lekkoatletycznego z wiosennym biegiem na przełaj pań i panów o mistrzostwo okręgu.

28 kwietnia bieg na przełaj o mistrzostwo Polski (PZLA).

1 maja dzień sportu.

12 względnie 19 maja mecz Śląsk — Kraków pań i panów w Katowicach.

30 maja międzynarodowe zawody KS „Cracovia".

15 i 16 czerwca mistrzostwa okręgowe męskie klasy A, B i C.

23, 25 czerwca mistrzostwa okręgowe pań klasy A i B.

6 i 7 lipca główne mistrzostwa Polski pań i panów w Krakowie.

14 względnie 22 lipca wyjazd propagandowy na Zachód.

4 względnie 11 sierpnia mecz Warszawa — Kraków w Krakowie.

18 sierpnia trójbój pań i pięciobój panów o mistrzostwo okręgu.

25 sierpnia trójbój pań i pięciobój panów o mistrzostwo Polski.

8 września dzień PZLA.

14 i 15 września mecz Łódź — Kraków pań i panów w Krakowie.

21 i 22 września pięciobój pań i dziesięciobój panów o mistrzostwo okręgu.

28 i 29 września pięciobój pań i dziesięciobój panów o mistrzostwo Polski.

20 października II-gi, jesieny, ogólnopolski bieg na przełaj — memoriał śp. Janusza Kusocińskiego.

Jak widzimy z powyższego program lekkoatletów przedstawia się bogato. Jeśli tylko zapowiedziane imprezy zostaną odpowiednio obesłane ilościowo, to napewno odniosą zamierzony skutek i przyczynią się do podniesienia zniszczonej długoletnią okupacją lekkoatletyki polskiej.

*

Kolczyński i **Czortek** wzmocnią reprezentację Gliwic na mecz z Bratysławą. Najlepsi nasi bokserzy Czortek w wadze piórkowej oraz Kolczyński w wadze średniej udają się do Katowic, by tu w meczu Bratysława — Gliwice walczyć w barwach Gliwic. Mecz Bratysława — Gliwice odbędzie się we wtorek w Gliwicach.

*

Hokej na trawie. Polski Związek hokeja na trawie zaakceptował nadeszłą w tych dniach propozycję Czechosłowacji rozegrania meczu międzypaństwoego w Pradze. PZHT zgodził się na rozegranie meczu w dniu 6 lipca br., w dniu zaś 7 lipca rozegrany zostanie mecz międzymiastowy Poznań — Praga. Rewanż tak spotkania międzynarodowego jak i międzymiastowego przewidziany jest w terminie jesiennym w Polsce.

*

Tylko 2 tygodnie do mistrzostw piłkarskich K. O. Z. P. N.

Mistrzostwa piłkarskie Krakowskiego O. Z. P. N. rozpoczną się 24 bm. we wszystkich 3-ch klasach. W klasie A, która została podzielona na 3 grupy, odbędą się w tym dniu następujące spotkania:

Grupa pierwsza:

Chełmek—Wieczysta boisko Chełmka godz. 16-ta
Dąbski—Krowodrza, boisko Dąbskiego, godz. 16-ta
Garbarnia—KS Bocheński, boisko Wisły, godz. 11-ta.

Grupa druga:

Cracovia — Zwierzyniecki, boisko Wisły, godz. 16-ta
Korona—Prokocim, boisko Olszy, godz. 11
Bieżanowianka — Łagiewianka, boisko Bieżanowianki, godz. 16-ta

Grupa trzecia:

Dębnicki—Wisła, boisko Olszy, godz. 16-ta
Fablok—Podgórze, boisko Fabloku, g. 16-ta
Borek—Groble, boisko Borku, godz. 16-ta.

O mistrzostwo klasy B odbędą się następujące rozgrywki:

Grupa pierwsza:

Wawel — Bronowianka, Pocztowy — Kmita, Rakowiczanka — Juwenia, Prądnicki — Wolania, AKS Czyżyny — Legia.

Grupa druga:

Wieliczanka — Grzegórzecki, Płaszowianka — Dalin, Czarni — Olsza, TUR Podgórze — Prądniczanka.

Gdańsk—Poznań w boksie 7:7

Rozegrany w niedzielę w Gdańsku mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Gdańska i Poznania zakończył się wynikiem remisowym 7:7, po obopólnym unieważnieniu walki **Borodajkiewicza** (G) z **Sobczakiem** (P). Wyniki w poszczególnych wagach przedstawiają się następująco:

Waga musza: **Sowiński** (G) zwycięża na punkty **Kordylewskiego** (P).

Waga kogucia: **Iwański** (G) przegrywa z **Dominiakiem** (P).

W wadze piórkowej **Antkiewicz** (G) wygrywa przez k. o. z Frankowskim (P).

W lekkiej: **Kioziołek** (P) wygrywa na punkty z **Zielińskim** (G).

W półśredniej: **Szymankiewicz** (G). remisuje z **Vogtem** (P).

W wadze średniej walkę **Borodajkiewicza** z **Sobczakiem** (P) unieważniono.

W wadze półciężkiej: **Szymura** (P) zwycięża przez techniczny k. o. nad **Likiem** (G).

W wadze ciężkiej: **Stopa** (G) wygrywa walkowerem z powodu braku przeciwnika w drużynie poznańskiej.

Piłkarze A. K. S. Chorzów w Czechosłowacji

Drużyna piłkarska **A. K. S.** rozegrała w Czechosłowacji dwa spotkania. W pierwszym meczu drużyna chorzowska pokonała drużynę **Slavii** (Krameri) w stosunku 4:1 (3:1). W drugim spotkaniu drużyna A. K. S. spotkała się z S. K. Prostejov i uległa jej w stosunku 0:4 (0:3).

*

Zaproszenie krakowskiej drużyny tenisa stołowego do Bratysławy. Drużyna tenisa stołowego Krakowa otrzymała zaproszenie do wzięcia udziału w turnieju środkowo-europejskim o puchar Dunaju, który odbędzie się w dniach od 15—17 bm. w Bratysławie. W turnieju wezmą udział reprezentacje miast Budapesztu, Belgradu, Pragi, Wiednia i Bratysławy.

Jesteśmy rodziną słowiańską

Tak jest! Jesteśmy nią w istocie. Ostatnia wojna wysunęła na pierwszy plan problem słowiański i uczyniła zeń kapitalne zagadnienie w politycznym życiu Europy. Nie było u nas przed wojną zrozumienia dla tego problemu — nie obudził się w naszych umysłach i sercach instynkt słowiański w całym tego słowa znaczeniu. A jednak wypadki pokierowały całą tą sprawą inaczej. Wspólne niebezpieczeństwo, płynące z germańskiej zaborczości, zespoliło ludy słowiańskie w walce o wolność i sprawiło, że myśl słowiańskiej wspólnoty przeszła jak wicher po przez wszystkie kraje europejskie, należące do jednego wspólnego pnia. Stoimy przed progiem świetności narodów słowiańskich i niedługi czas, kedy zabłyśnie ona jak słońce przed oczami realnie myślących ludzi. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że istnieją w świecie czynniki, którym nie na rękę byłaby idea ścisłej współpracy wszystkich narodów Słowiańszczyzny. Tym bardziej utwierdza to nas w przekonaniu, że „nadszedł czas"! Nie powinniśmy myśleć o tym, co nas dzieli — lecz przeciwnie, o tym, co nas może połączyć na zawsze.

Ponad zagadnienia graniczne, ponad zagadnienia natury gospodarczej czy też ustrojowej, powinniśmy się wznieść do wyżyn ideologii, która forsując ścisłą współpracę narodów Słowiańszczyzny, dała by nam w przyszłości całkiem realne korzyści, z takiej współpracy wynikające. Granice? — Czyż jest to istotne, gdy uzgodnimy poglądy swe na wszelkie sporne kwestie? Ustrój? — Czy wchodzi on w ogóle w rachubę, o ile istnieje wzajemne poszanowanie struktury politycznej państwa i pełnej niezawisłości kontrahentów?! — O co zatem idzie? — Chodzi o znalezienie wspólnego języka, o zrozumienie wzajemnych interesów, o życzliwą ustępliwość w kwestiach, których rozwiązanie wymaga jedynie dobrej woli pertraktujących ze sobą stron. Tylko w jedności ukrytą jest siła — tylko wspólnym wysiłkiem można przeciwstawić się usiłowaniom zburzenia tego, co zrodziło się i wyrosło ze zgodnego współdziałania przeciw wspólnemu wrogowi.

Będziemy budzić słowiańskie sumienia i krzewić myśl wszechsłowiańskiego porozumienia, po przez wzajemne przenikanie się kulturalne, po przez ścisłą współpracę gospodarczą, po przez międzynarodowe porozumienie polityczne. Tylko ta metoda, te środki jedynie doprowadzić nas mogą do świetlanej przyszłości i do spełnienia zadań, jakie na barki nasze nałożyła historia! I wierzymy, że kiedyś, w najbliższej już może przyszłości — słowo to stanie się ciałem i otworzy nam bramę do Krainy Słowiańskiej Szczęśliwości. Oby tylko jak najprędzej!

J.

Parę słów o pogodzie

W dniu 11 bm. pogoda była na ogół chmurna, miejscami, zwłaszcza na zachodzie kraju, nastąpiły większe przejaśnienia i rozpogodzenia, poza tym w górach, gdzie zaznaczyło się silne promieniowanie słoneczne przy zupełnie niemal bezchmurnym niebie. Wiatry słabe z kierunków zmiennych, względnie cisza. Temperatura utrzymywała się w pobliżu zera; o godz. 7-ej notowano: —7° w Zakopanem, —1° we Wrocławiu, 0° w Krakowie, Częstochowie i Tarnowie, +2° w Raciborzu, +3° w Kłodzku. Warunki narciarskie dobre.

W dniu 12 bm prawdopodobnie stan pogody nie ulegnie większej zmianie.

DYŻURY APTEK: Mikołajska 4, Rynek Gł. 42, Kalwaryjska 27, Starowiślna 77, Krakowska 9, Grodzka 37, Mogilska 16, Łobzowska 20, Długa 86, Senatorska 5.

ODDZIAŁ „ORBISU" otwarty został w Podgórzu przy placu Zgody. Sprzedaje bilety kolejowe, autobusowe i Loterii Klasowej.

Co, gdzie i kiedy

Idziemy na balet

Przed objazdem po Polsce zobaczymy Wele **Lam** ze swoim zespołem złożonym z uczennic Państwowej Szkoły Umuzykalniającej w **Wielkim Recitalu Tanecznym** dnia 17 i 23 marca br. w Teatrze im. J. Słowackiego o godz. 20.30.

Tramwaje czynne do godz. 23-ciej.

Na powracających z Teatru oczekiwać będą: 1-ka koło Barbakanu w kierunku Wolnicy, 2-ka na Potockiego w kierunku Rakowic, Bronowic i Podgórza, 3-ka na Małym Rynku w kierunku Dworca Towarowego, 5-ka na Potockiego w kierunku Salwatora.

TEATRY

MIEJSKI, im. J. SŁOWACKIEGO — godz. 18: „Zamach" — sztuka T. Brezy i St. Dygata.

STARY TEATR — Duża sala, godz. 18.15: „Jajko Kolumba" St. Flukowskiego. Mała sala, godz. 18.30: „Roxy" — z D. Szaflarską.

POWSZECHNY im. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO (Lubicz 48) — godz. 18.15: „Dwa Teatry" z K. Adwentowiczem.

KAMERALNY TUR'u (św. Jana 6) — godz. 18.30: „Muzyka na ulicy" — komedia P. Szurka, z muzyką A. Lenczowskiego.

REPERTUAR TEATRU RTPD „WESOŁA GROMADKA" od 11 do 17 marca 1946 r.:

11. III., Poniedziałek: „Krasnoludki i sierotka Marysia" godz. 12-ta — szkoły.
12. III., Wtorek: Teatr nieczynny.
13. III., Środa: „Z biegiem Wisły, g. 12 (zamknięte).
14. III., Czwartek: „Z biegiem Wisły" g. 12 (zamknięte).
15. III., Piątek: „Z biegiem Wisły" g. 12 (zamknięte).
16. III., Sobota: „Z biegiem Wisły" g. 12 (zamknięte).
17. III., Niedziela: „Z biegiem Wisły" (otwarte).

IMPREZY

GOSPODA AKTORÓW (Dunajewskiego 4) — Występ świetnego humorysty Feliksa Szczepańskiego i A. Melanowskiego. Orkiestra W. Wiłkosza gra do godz. 24.

KAWIARNIA „ORION" (św. Anny 2). Dziś, we wtorek, 12 bm., o godz. 19-tej, wystąpi Zofia Wirska — komik w spódnicy. Orkiestra Freda Relima.

KONCERTY

KONSERWATORIUM (Basztowa 8) — godz. 19: Wielki Koncert Skrzypcowy I. Dubiskiej i E. Umińskiej, z udziałem M. Wiłkomirskiej (fortepian), orkiestry smyczkowej Filharmonii Krak. i uczniów Konserwatorium.

WYSTAWY

WYSTAWA POŚMIERTNA DZIEŁ J. PANKIEWICZA i A. MAJCHRA, tudzież obrazów St. Brzozowskiego i J. Książka w Pałacu Sztuki, pl. Szczepański 4. Otwarta codziennie od godziny 10—16.

WIELKA WYSTAWA pt. „MOSKWA — STOLICA ZSRR" — w lokalu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (Batorego 14), od 15.30—19. Wstęp 5 zł, wycieczki 2 zł, wojskowi: bezpłatnie.

ODCZYTY

Doc. dr. **EUGENIA STOŁYHWOWA:** „Kopalne formy pracżłowieka" (z przezroczami) — w sali wykładowej Coll. Nowodworskiego (św. Anny 12). Pocz. o godz. 18-tej. Wstęp wolny.

KINA

„ŚWIT": „Cztery serca".
„WARSZAWA": „Norymberga".
„UCIECHA": „Rena".
„SCALA" i „WANDA": „Jeden z naszych samolotów zaginął".
„GDAŃSK": „Porzucona".
„APOLLO" i „SZTUKA": „Czy Lucyna to dziewczyna".
„WOLNOŚĆ": „Wielki walc".

KRONIKA

KARTY ŻYWNOŚCIOWE NA KWIECIEŃ. Z powodu nowej instrukcji Ministerstwa Aprowizacji i Handlu o zaopatrzeniu kartkowym, wszystkie instytucje państwowe, samorządowe, organizacje wyższej użyteczności publicznej oraz zakłady pracy (firmy) zatrudniające powyżej 50 osób, które do tej pory pobierały karty żywnościowe w Miejskim Wydziale Aprowizacji i Handlu, mają karty te na miesiąc kwiecień i następne, pobierać w tym Urzędzie Obwodowym, do którego terytorialnie należą.

POLSKI ZWIĄZEK ZIELARSKI zawiadamia o Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, które odbędzie się w piątek, 15 bm. o godz. 10, w lokalu Izby Rolniczej, plac Szczepański 2, I p. Na porządku dziennym referat prof. Gatty-Kostyala pt. „Zasady otrzymywania surowców leczniczych pochodzenia roślinnego", projekt Ustawy Zielarskiej i in. Biuro Związku i Redakcja miesięcznika „Przegląd Zielarski" mieści się przy Izbie Rolniczej, pl. Szczepański 8, IV p., pok. 28.

DO ARTYSTÓW PLASTYKÓW! Dyrekcja Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie przypomina, że ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń i prac na kwietniową Wystawę bieżącą upływa nieodwołalnie w dniu 15 marca br. Zgłoszenia przysłane po tym terminie nie będą przyjęte.

TOW. POMOCY DORAŹNEJ PRAC. POCZT T. i T. w Krakowie zwołuje doroczne Walne Zebranie w niedzielę 17 bm. o godz. 10 w Zw. Prac. P. T., ul. Zamenhofa 1. (Wybór nowego Zarządu).

RADIO

na 13 marca 1946 (środa)

Godz. 6: Pieśń poranna. Muzyka z płyt. 6.15: Poranne rozmowy ze słuchaczami pt. „Nowe czasy — nowi ludzie" przeprowadzi A. Polewka. 6.30: Muzyka lekka z płyt. 6.45: Dziennik poranny. 7: Gimnastyka poranna. 7.15: Muzyka poranna z płyt. 7.45: Najważniejsze wiadomości dziennika porannego. 7.50: Muzyka (płyty). 8.05: Koncert życzeń. 11.30: Kronika krakowska. 11.40: Soliści instrumentalni na płytach. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: „Na Ziemiach Odzyskanych". 12.20: Arie kolaturowe w wyk. Z. Łasakiewicz. 12.40: Z życia Narodów Słowiańskich. 12.50: Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Sekstetu P. R. pod dyr. St. Rachonia z udz. M. Szopskiego (śpiew). 14: Dziennik południowy. 14.30: Informacje ogólnopolskie. 14.40: Koncert solistów w wyk. M. Teherpataky (sopran) i S. Rolewicza (tenor). Akomp. J. Gaczek. 15: Problemy dnia. 15.07: „Wieś słucha". 15.50: Muzyka ludowa z płyt. 16: Pogadanka dla dzieci starszych pt. „Czy pojedziemy na księżyc" w oprac. inż. S. Wolskiego. 16.10: Muzyka dla dzieci z objaśnieniami. 16.40: Audycja dla młodzieży. 16.55: Portrety pisarzy „Konstanty Ildefons Gałczyński" w oprac. M. Piechala. 17: Koncert muzyki lekkiej z udz. I. Gadejskiej (śpiew), Z. Lednickiego (skrzypce) i H. Kowalskiej-Trzonkowej (wiolonczela). Przy fortepianie Wł. Szpilman. 17.55: Audycja wojskowa. 18.10: Reportaż dźwiękowy. 18.24: Pogadanka sportowa. 18.30: Nauka przed mikrofonem. 19: Audycja Chopinowska w wyk. prof. Z. Drzewieckiego. 19.30: Dziennik wieczorny. 20: Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. St. Rachonia. 20.45: Słuchowisko pt. „Ogród Saski" — wg. Bolesława Prusa w radiofonizacji H. Wiśniewskiej. 21: Kącik PPR. 21.10: Koncert życzeń. 21.45: Rozmowy literackie. 21.55: Program lokalny na dzień następny. 22: Koncert rozrywkowy. 22.30: Muzyka taneczna (płyty). 23: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.25: Program na jutro. 23.35: Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 24: Hymn.

ODBIERAMY ZRABOWANE

Akcja rewindykacji i odszkodowania w dziedzinie kultury

WARSZAWA, (PAP.). Biuro Rewindykacji i Odszkodowań przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, początkowo jako Wydział, rozpoczęło swą pracę z dniem 1 marca 1945 r. Jako stałe ciało doradcze został powołany zarządzeniem ministra Kultury i Sztuki **Komitet Rzeczoznawców do spraw rewindykacji i odszkodowań w dziedzinie kultury,** współpracujący z Biurem. Komitet Rzeczoznawców zamówił u specjalistów 68 naukowych referatów, zasadniczych i szczegółowych, ilustrujących stan spraw w dziedzinie naszej kultury i sztuki i wysuwających **postulaty rewindykacyjno-odszkodowawcze dla przedstawienia ich Polskiej Delegacji na Kongres Pokojowy** oraz kompetentnym czynnikom alianckim. Referaty te ciągle jeszcze napływają. Komitet Rzeczoznawców współdziała z Biurem również w pracy wydawniczej. Sześć wybranych referatów wychodzi stopniowo w druku w językach polskim, angielskim, francuskim i rosyjskim, jako „Prace i materiały Wydziału Rewindykacji", **celem zapoznania opinii miarodajnych czynników zagranicznych ze zniszczeniem polskiego dorobku kulturalnego,** dokonanego przez Niemców.

W czasie swej działalności Biuro opracowało zasadniczo w kierunku: ustalenia strat, przygotowywania i ustalenia materiału rewindykacyjnego i opracowywania naszych żądań odszkodowawczych.

Ustalenie strat

W zakresie ustalenia strat Biuro opracowało kwestionariusz strat i zniszczeń w zakresie dzieł sztuki oraz zabytków kultury i przyrody. Poza tym opracowany został i uzgodniony z dyrektorami fachowych departamentów Ministerstwa Kultury i Sztuki **„Kwestionariusz w sprawie zniszczeń w zakresie współczesnej polskiej kultury artystycznej"** wraz z instrukcją. Kwestionariusze te po wypełnieniu również napływają.

Ustalenie materiałów rewindykacyjnych

W zakresie ustalania materiałów rewindykacyjnych Biuro powierzyło kilku specjalistom **sporządzenie listy „polonistów" w Niemczech i Austrii** na podstawie katalogów niemieckich i austriackich oraz źródeł polskich. Następnie Biuro opracowało kartotekę tych poloników, liczącą około 1500 pozycyj.

Biuro współpracując z Departamentami Literatury, Muzyki, Teatrów i Plastyki, opracowało dla Centralnego Biura Odszkodowań przy Prezydium Rady Ministrów tymczasowe ogólne dezyderaty odszkodowawcze i szczegółową listę żądanych obrazów, znajdujących się w muzeach Berlina, Drezna i Lipska (strefa okupacji radzieckiej). Definitywny program odszkodowań opracowany będzie po wpłynięciu kwestionariuszy i zamówionych referatów.

Starania na drodze dyplomatycznej

Niezależnie od tych zadań, Biuro poczyniło starania na drodze dyplomatycznej przez M. S. Z. **w kierunku doraźnej rewindykacji, względnie zabezpieczenia zbiorów na miejscu,** w ustalonych miejscowościach, do których Niemcy wywieźli zbiory (prowadzi się ewidencję tych miejscowości). W sierpniu 1945 r. **zorganizowano placówkę rewindykacyjną w Londynie,** której zadaniem jest reprezentowanie strony polskiej w alianckich komisjach rewindykacyjnych i zabezpieczenie zbiorów polskich, wywiezionych na teren strefy amerykańskiej Rzeszy. Przedstawicielem Polski jest **dr Karol Estreicher.** W porozumieniu z M. S. Z. i ambasadą Stanów Zjednoczonych **ustalono sprawę rewindykazji z Norymbergi ołtarza Mariackiego** oraz innych polskich obiektów muzealnych, znajdujących się na terenie okupacji amerykańskiej. Ołtarz ten przybędzie w kwietniu do Krakowa, gdzie odbędą się w związku z tym specjalne uroczystości. W porozumieniu z Min. Spraw Zagr. i Centralnym Biurem Rewindykacyjnym przy Ministerstwie Przemysłu, wysłano doraźnie w listopadzie ub. r. **ekspedycję do Niemiec na teren okupacji radzieckiej, celem ustalenia stanu i rozmieszczenia wywiezionych zbiorów polskich.**

Stały delegat Polski

Z końcem grudnia ub. r. wyjechał do Berlina stały delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki w **Polskiej Misji Wojskowej przy Międzysojuszniczych Władzach Okupacyjnych na terenie Niemiec** dla objęcia opieki nad całokształtem polskich żądań rewindykacyjno-odszkodowawczych z całego terenu Rzeszy Niemieckiej.

Jeśli chodzi o Austrię, to działająca od sześciu miesięcy na terenie okupacji amerykańskiej ekipa, dokonała **zabezpieczenia dużej ilości zbiorów polskich wywiezionych do zamku Fischhorn w Tyrolu** i czyni obecnie starania, aby uzyskać u władz amerykańskich pozwolenie na przewiezienie zbiorów tych do Polski. Znalazły się tam najcenniejsze zbiory warszawskie. Przed dwoma tygodniami **przybyło do Polski 80 skrzyń ze zbiorami głównie wielkopolskimi.** Zbiory te wywiezione przez Niemców do Saksonii **zabezpieczyła Armia Czerwona,** a obecnie wróciły one do Polski.

To samo w dziedzinie przemysłu

WARSZAWA. PAP. W najbliższych dniach wyjeżdżają ekipy demontażowe do strefy radzieckiej w Niemczech, celem odbioru maszyn i sprzętu przyznanego Polsce przez ZSRR tytułem rekompensaty za wywiezione w czasie okupacji urządzenia fabryczne. Sprowadzone zostaną **obrabiarki z fabryki Wotan w Merano oraz** urządzenia fabryki w Neugelsdorf.

Ekipa kolejarzy wyjeżdża celem odbioru warsztatów kolejowych, wywiezionych przez Niemców. Maszyny te przeznaczone są dla fabryki wagonów we Wrocławiu.

Departament Morski wkrótce otrzyma dźwigi przeznaczone dla portu w Elblągu.

Aktualną staje się sprawa przywozu maszyn z fabryki Schweizcherde. Maszyny te zostaną zmontowane w fabryce benzyny syntetycznej w Oświęcimiu.

Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego otrzyma akumulatory z fabryki w Zwikau.

Idzie wiosna a...

W wiosennej akcji siewnej winno być obsiane **11 milionów ha.** Rząd przeznacza na tę akcję siewną ogromne fundusze. W Polsce centralnej akcja siewna zależy w głównej mierze od wysiłku chłopów, od Związku Samopomocy Chłopskiej i jego spółdzielczości. Miarą zaufania rządu do Związku Samopomocy Chłopskiej w tej dziedzinie jest fakt, że generalnym pełnomocnikiem akcji siewnej jest kierownik wydziału gospodarczego przy zarządzie głównym Związku Samopomocy Chłopskiej.

Jeśli idzie o sprawę **odbudowy wsi,** to w roku bieżącym odbudowane zostanie 50.000 gospodarstw zniszczonych. Rząd oddaje do dyspozycji wsi półtora miliona m³ drzewa budulcowego, 80.000 ton cementu, 45.000 ton wapna, 250.000 m² szkła i wiele innych przedmiotów. Na odbudowę wsi przeznaczonych będzie 200 milionów zł i to w formie nie tylko kredytu długoterminowego, ale i dotacyj bezzwrotnych.

Zagospodarowanie Ziem Odzyskanych usunie raz na zawsze widmo niedojadania i głodu w Polsce; na ziemiach tych uzyskaliśmy przeszło 6 milionów ha gruntów ornych, prawie milion ha łąk, 400.000 ha pastwisk i 88.000 ha ogrodów. Na ziemie te przesiedlone zostanie 1,400.000 ludzi.

Z Kongresu Z. S. Ch.

Ogłaszajcie się w

Echu Krakowa

jedynym dzienniku popołudniowym.

Tu mówi =

MOSKWA

„Prawda" zamieściła w dzisiejszym numerze artykuł wstępny zatytułowany: „Churchill pobrzękuje szabelką". W artykule czytamy m. in.: Churchill wystąpił w mowie wygłoszonej w Fulton ze starymi oszczerstwami pod adresem Związku Radzieckiego. Pragnie on nastraszyć świat grozą ekspansji radzieckiej. Z nieukrywaną złością mówi o Warszawie, Pradze, Budapeszcie, Belgradzie, Sofii. Jedyną pociechą są dla Churchilla Ateny; według jego słów są one pierwowzorem wyzwolonej Europy. Churchill gotów jest podjąć się roli zbawcy, Churchill i tym razem jest sobą samym, — mówi nie to co myśli. W rzeczywistości usiłuje on zasugerować myśl, że nowa wojna jest nieunikniona, kiedy oczernia Związek Radziecki mówiąc, że wojska radzieckie pragną owoców wojny, rozprzestrzenienia swojej siły i swoich doktryn. Oto ogólna koncepcja strategiczna rozwinięta w przemówieniu Churchilla w kolegium w Fulton. Churchill oświadcza pozatem szczerze, że sojusz angielsko-amerykański powinien być przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a więc państwu, które odegrało rolę decydującą w rozgromieniu Niemiec. Sojusz ten równoznaczny jest ze zlikwidowaniem akcji trzech wielkich mocarstw. W ten sposób za jednym zamachem przekreśla Churchill to wszystko, co głosił jako niezbitą prawdę w okresie wojny. Głosił on jawnie politykę siły. Cóż to innego jeśli nie całkowite odstępstwo Churchilla od niejednokrotnie proklamowanej chęci współpracy trzech mocarstw i wyzwolonych państw europejskich po rozgromieniu Hitlera. Do czego sprowadza się wniosek Churchilla? Do tego, aby zapewnić sojusz anglo-amerykański, aby uczynić politykę siły panującym czynnikiem świata. Nie ma co mówić, Churchill ma wielki rozmach. Czy starczy mu aby siły? Plany Churchilla są rozległe. Churchill sam rozumie, że brak mu środków celem zrealizowania zrodzonych w jego bujnej fantazji planów. Przemówienie Churchilla przyjęte zostało z rezerwą i w Stanach Zjednoczonych.

Churchill wystąpił z planem swoim nie w Anglii, lecz w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Pamięta on, że jego pierwsza próba podjęta w czasie wyborów do parlamentu angielskiego, skończyła się klęską. Churchill, który przegrał na arenie politycznej w Anglii, liczy widocznie na poparcie opinii publicznej amerykańskiej. W Churchillu nie uznano proroka nie tylko w jego własnej ojczyźnie, ale i poza granicami. Jego nowa koncepcja skazana jest na zwykłe beznadziejne fiasko jak i inne jego koncepcje. Churchill jawnie przecenia siły reakcji i nie docenia wpływu i potęgi sił demokratycznych. Churchill zapomina, że miłujące wolność narody zdobyły w czasie wojny ogromne doświadczenie polityczne i umieją odróżniać prawdziwych zwolenników pokoju od zwolenników imperialistycznych zapę-

AMERYKA

„NEW YORK HERALD TRIBUNE" komentując przemówienie Churchilla: „Ci, którzy nawołują do moralnych krucjat przeciwko Związkowi Radzieckiemu, powinni zastanowić się nad tym, do czego krucjaty takie mogą doprowadzić w praktyce".

„GŁOS AMERYKI": „Obecny okres przejściowy jest okresem kształtowania się nowego świata na zasadach międzynarodowej wspólnoty interesów. Jest rzeczą jasną, że współpraca polityczna jest tak samo ważna jak współpraca gospodarcza, gdyż trwały pokój istnieć może tylko na świecie, z którego zniknie ludzki niedostatek. Skuteczna współpraca międzynarodowa zależna jest od istnienia silnych Stanów Zjednoczonych, ale jednocześnie silne Stany Zjednoczone zależne są od skutecznej współpracy międzynarodowej. Nawet dla tak wielkiego i potężnego kraju, jakim jest Ameryka, współpraca międzynarodowa jest kwestią najbardziej żywotną. Apel Churchilla o utworzenie wojskowego sojuszu anglo-amerykańskiego wywołał spodziewane protesty ze strony tych, którzy szczerze wierzą, że sojusz Ameryki z jakimkolwiek państwem odbije się ujemnie na losach Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pomiędzy propozycją tą a stanowiskiem amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesa istnieją sprzeczności. BYRNES OŚWIADCZYŁ, IŻ TWORZENIE PRZECIWSTAWNYCH BLOKÓW PAŃSTW NIE JEST PO MYŚLI STANÓW ZJEDNOCZONYCH".

ANGLJA

„TIMES": Artykuł w moskiewskiej „Prawdzie" idzie po spodziewanej linii, prowadzonej ostatnio przez propagandę sowiecką, która twierdzi, że antysowieckie intrygi reakcjonistów zagrażają jednakowo Związkowi Radzieckiemu i światowemu pokojowi. Pokojowe intencje Churchilla i jego wiara w Narody Zjednoczone zostały przez „Prawdę" odrzucone jako hipokryzja.

„DAILY HERALD", powołując się na nieprzychylną co do treści przemówienia Churchilla opinię w Anglii i Ameryce, twierdzi, że przywódca brytyjskich konserwatystów uczynił pośmiertną próbę przywrócenia swego przewodnictwa na świecie, lecz spudłował. Dziennik używa określenia „pośmiertną" bez ogródek, twierdząc, że Churchill, jako czynnik polityki światowej, skończył się i zmarł na dobre.

„DAILY HERALD" zapytuje „Prawdę": Dlaczego nie poświęca się więcej uwagi wynurzeniom tych, którzy w Wielkiej Brytanii odnieśli sukces polityczny. Czyż nie możecie znaleźć na łamach swych miejsca, by umieścić mowę Bevina w Izbie Gmin, który oświadczył, że gotów jest przedłużyć na 50 lat istniejący traktat przyjaźni pomiędzy Rosją i Wielką Brytanią. Nadzieja na zwycięstwo ONZ opiera się na przyjaźni i wzajemnym szacunku pomiędzy Rosją a demokracjami Zachodu

Co w trawie piszczy...

Wędrówka po Krakowie

Chodzę po Krakowie i obserwuję rodaków. Zbliża się wieczór. Ludziska przyśpieszają kroku. Słucham urywków rozmów przechodniów.

— Chyba się nie spóźnimy...

— Ale czy dostaniemy bilety?

To krakowscy teatromani śpieszą na ulubioną rozrywkę. Bardzo dodatni objaw, to dzisiejsze zainteresowanie teatrem. Zwłaszcza, jeśli sobie przypomnimy, że przed wojną dwa teatry krakowskie ledwie mogły związać koniec z końcem, a obecnie teatrów jest więcej, niż kin przed wojną. A w jednym z teatrów są nawet „Dwa Teatry" na jednej scenie!...

Oczywiście — nie wszyscy Krakowianie mogą sobie pozwolić na teatr, ale wszyscy mniej lub więcej teatrem się interesują. W najgorszym razie wiedzą, że dzwoni w jakimś kościele, tylko nie wiedzą, w którym. Sam słyszałem w tramwaju taką rozmówkę, prowadzoną przez dwie paniusie, wyglądające na wybitne współpracowniczki agencji JPP.

— Moja pani, a wiesz pani, że w teatrze był z a m a c h ?

— Co pani nie powie, pani Klępińska! I udał się?

— Podobno całkiem się udał.

— A na kogo zrobili ten zamach?

— A, to niejaki Dygat na Brezę... Podobnież porachunki partyjne!

— Takie czasy, kochana pani! Ale słyszała pani, że na Szczepańskiej rozdają codziennie po jednym jajku amreykańskim. To jest akcja dobroczynna niejakiego Kolumba.

— Co pani mówisz? To trzeba będzie wziąć kartki żywnościowe i pójść po ten przydział. Będę im darowywała?... A gdzież to wydają?

— Nie wiem dokumentnie, ale podobnież u niejakiego Pronaszki!

Gdy się siedzi w wypełnionym po brzegi teatrze, albo w gwarnej kawiarni, gdzie za słodkie rzeczy płaci się słone ceny — mimowoli przychodzi na myśl, że nie jest ostatecznie tak bardzo źle. Że kombinatorzy, którzy twierdzą, że w czasie wojny było lepiej, łżą, jak z nut. Pewien „mało wymagający" kupiec dowodził:

— Ja tam wiele nie żądam! Mogę być boso, byle pod pierzyną, i żebym miał na codzień tę gęś, nawet choćby tylko ze szczerą solą, to już narzekać nie będę!...

Powiada się na przykład, że wpływ demokracyj zachodnich jest u nas stosunkowo niewielki. Może. Ale jest. Bo proszę: prawie wszyscy palą amerykańskie „Chesterfieldy" i „Lucky Striki", które nas całkiem odepchnęły od „Bałtyka".

Jemy amerykańskie konserwy i amerykańską czekoladę, a w knajpach przy dobrze zastawionym stole często słyszy się wynurzenia:

— Proponują mi kupno kamienicy.

— Wiele chcą?

— Dwa tysiące dolarów.

Zupełnie, jak w Ameryce! Chodzimy również na amerykańskie (wprawdzie sędziwe!) filmy, a nawet jak kto nieopatrznie pójdzie obejrzeć nowe polskie krótkometrażówki, to już po dziesięciu minutach wypada z kina w amerykańskim tempie, klnąc jak kowboj amerykański, któremu skradziono najlepsze sztuki bydła ze stada...

O czym jeszcze mówią w naszym Krakowie?

Rzecz jasna — o wyborach.

Chwilami po prostu wydaje się, jakbyśmy żyli w okresie elekcji po abdykacji Jana Kazimierza. (Porównaj „Potop" Sienkiewicza).

Tu i ówdzie słyszy się bowiem okrzyki:

— Chcemy Piasta!...

A Piast czego chce? Chce tylko, żeby wybory były równe, tajne, powszechne itd., a przede wszystkim, żeby udział wyborców w wyborach był PS-Liczny...

Jednak znaczna część społeczeństwa uważa, że Jedność jest niezbędnym warunkiem pomyślnego rozwoju Państwa. I słusznie. Kiedy jeszcze chodziłem do szkoły, mój nauczyciel arytmetyki zawsze twierdził, że j e d n o ś ć ma tę wielką zaletę, że przy niej nawet zera dobrze wyglądają!

Jedno mnie tylko niepokoi, że jak do jedności dodamy Wielką Trójkę, to wypada — 13... A to jest feralna liczba. Ale nie wierzmy w zabobony i patrzmy optymistycznie w przyszłość!

Bogdan Brzeziński

Redaktor Naczelny: Adam Polewka. — Wydaje Komitet Wojewódzki PPR Kraków. — Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wielopole 1, IV piętro. — Redaktor Naczelny przyjmuje codziennie od godz. 8—9; Sekretarz Redakcji codziennie od godz. 15—17. — Drukarnia Nr. 1 pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1, Tel. 553-06. M—11251